Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

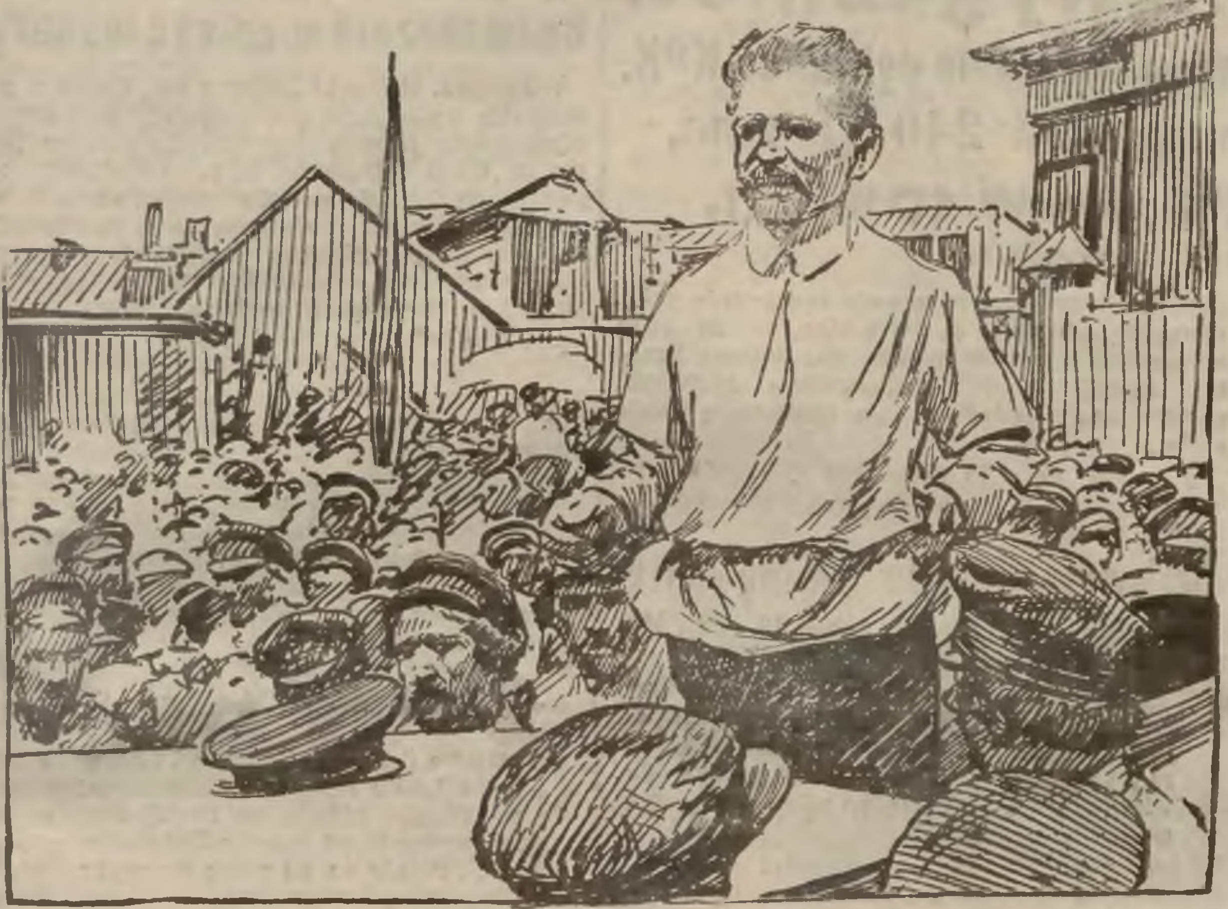
40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 206. — Rok V. Kraków, poniedziałek 31 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Zamiast chleba — propaganda „idei".



Rycina nasza przedstawia Kalenina, jednego z satrapów sowieckiej Rosyi, który przemawia do licznie zgromadzonych uchodźców z głodującej Samary, tłómacząc im wymownie, że powinni dla dobra czerwonej idei cierpieć głód, zjadać własne dzieci, własnych dziadków i babki, byle przetrwać najcięższe chwile i dożyć dnia tryumfu, kiedy bolszewizm wraz z jego akcesoryami: głodem, zarazą i zniszczeniem zdoła zapanować nad całym kontynentem. Tak wielką jest potęga słowa i ciemnoty, że wygłodzeni ludożercy samarscy słuchają w skupieniu Kalenina, zamiast poprostu zjeść jego nieźle wypasioną osobę, coby im więcej pomogło, niż cała fura frazesów.

Naczelnik Państwa przyjął kandydata sztucznej „większości" sejmowej.

Jest nim rektor dr. Nowak.

Gabinet zakulisowych kompromisów.

Lekceważenie Komisyi Głównej

(Telefonem od własnego korespondenta).

Stronnictwa lewicowe, Klub pracy konstytucyjnej, żydzi i Niemcy **dokonali dziś w Komisyi Głównej 222 głosami przeciw 202 reasumpcyi ostatniej uchwały Komisyi Głównej, powierzającej misyę tworzenia gabinetu panu Korfantemu.**

Odebrano więc tę misyę człowiekowi, za którym stała niewątpliwa większość kraju i sejmu

i powierzono z **powrotem inicyatywę Naczelnikowi Państwa**, pokrywając w ten sposób bezprawie.

Trudniej jednak było postąpić dalej, ponieważ Naczelnik Państwa godzi się na kandydata, którego obecna większość sejmowa proponuje mu do desygnowania.

Według ostatnich wiadomości **opór Naczelnika Państwa podyktowany był tylko względami taktycznymi.** Chodziło mu mianowicie głównie o utrzymanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych całkiem oddanego sobie i nie znającego się zupełnie. — jak to wykazuje kilka tygodni praktyki. — pana Narutowicza, przeciw któremu Klub pracy konstytucyjnej występował.
chciał również usunąć z now...

Otóż manewr Naczelnika Państwa udał się, albowiem Klub pracy konstytucyjnej podczas dzisiejszej konferencyi popołudniowej posła Federowicza z Naczelnikiem Państwa **ustąpił co do pana Narutowicza** w zamian za zgodę Naczelnika Państwa na prof. Nowaka.

Podkreślić należy

bardzo charakterystyczny stosunek Naczelnika Państwa do obecnej większości sejmowej.

Nie tylko bowiem wygrał on z Klubem pracy konstytucyjnej na głównej propozycyi, a mianowicie sprawie utrzymania ministra spraw zagranicznych Narutowicza, lecz także **zlekceważył sobie Komisyę Główną**, albowiem

nie czekając na wypowiedzenie się Komisyi Głównej formalnie w sprawie pana Nowaka, wysłał on list nominacyjny do niego, poruczając mu misyę utworzenia gabinetu.

Naczelnik kancelaryi cywilnej, pan Car, o godzinie 7 min. 15 przywiózł do Sejmu jednocześnie dwa akta: jeden do marszałka, w którym Naczelnik Państwa zawiadamia, że **uchwałę Komisyi Głównej przyjmuje do wiadomości i desygnuje dra Juliana Nowaka na premiera.** Jednocześnie drugi akt zawierał zaś nominacyę dla p. Nowaka, którą p. Car, bardziej taktowny, zaniósł przyszłemu premierowi **dopiero po otrzymaniu wiadomości, że Komisya Główna oświadczyła się za p. Nowakiem.**

Proponowana lista gabinetu p. Nowaka.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Warszawa. Dowiadujemy się, że stronnictwa, które poparły kandydaturę pana Nowaka, zamierzają mu zaproponować **następujących kandydatów na ministrów:**

Premier: Rektor Dr. Julian Nowak.
Minister spraw zagr.: Narutowicz.
Minister spraw wewn.: Kamieński.
Minister skarbu: Jastrzębski.
Minister kolei: Marynowski.
Minister pracy: Darowski.
Minister oświaty: Chlamtacz.
Minister sprawiedliwości: dr. Panek (albo adw. **Dwernicki**).
Minister robót publicznych: Rybicki.
Minister przemysłu i handlu: kierownik Strassburger.
Minister poczt i telegr.: kierownik Dobrowolski (na ministra upatrzony poseł **Stesłowicz**).
Minister zdrowia: Chodźko.

Prawica przeciw niepraworządnemu postąpieniu Nacz. Państwa.

Na południowem posiedzeniu Komisyi Głównej w odpowiedzi na wniosek posła Rataja bardzo **lekceważący pod względem formalnym,** albowiem zawierał on ustęp: „Nie pamiętam daty, kiedy p. Korfanty był desygnowany przez Komisyę Główną", poseł Maryan Seyda w imieniu Zw. lud. narod., N. Z. L. (Skulski), Nar. Chrz. klubu robotn., Nar. Chrz. Str. Lud. i Klubów **niezależnych robotników narodowych złożył następującą deklaracyę:**

„Stajemy zasadniczo na stanowisku, **że Naczelnik państwa miał konstytucyjny obowiązek podpisać listę gabinetu posła Korfantego, desygnowanego na premiera przez Komisyę Główną.**

Byliśmy i jesteśmy tego przekonania, że **Sejm nie może legalizować uchylania się Naczelnika państwa od spełnienia konstytucyjnego obowiązku, że Sejm nie może się naginać do** niekonstytucyjnego czynu Naczelnika państwa.

Na stronnictwa, które odrzuciły wniosek o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi państwa, a które teraz domagają się reasumpcyi uchwały desygnującej posła Korfantego na premiera, **spada odpowiedzialność za niepraworządne działanie Naczelnika państwa, które są pokrywane.** W tych warunkach **reasumpcyi wspomnianej uchwały musimy się przeciwstawić".**

Jak utworzono nowy gabinet.

Pozornie inicyatywa Nacz. Państwa, w istocie dyktando KPK.

Komisya główna desygnuje rząd 240 głosami.

Protest stronnictw prawicowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Po południu po zawiadomieniu przez marszałka Naczelnika Państwa o wniosku posła Rataja, który zapadł na Komisyi Głównej, pan Federowicz udał się do Belwederu i odbył dłuższą konferencyę z Nacz. Państwa.

Wynikiem tej konferencyi był wspomniany **już kompromis,** a mianowicie, że

Nacz. Państwa zgodził się pozornie z własnej inicyatywy desygnować p. Nowaka na premiera

natomiast Klub Pracy Konstytucyjnej zgodził się na zatrzymanie p. Narutowicza na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

O godz. 4 popołudniu **przybył do Warszawy prof. Nowak** i natychmiast udał się do Belwederu.

Rozmowa z Nacz. Państwa trwała przeszło **dwie godziny.**

Naczelnik Państwa wyłuszczył przyszłemu **premierowi** swój pogląd na aktualne zagadnienia **polityczne i konstytucyjne.** Wskutek **przeciągającej się konferencyi** z p. drem Nowakiem, **Komisya Główna zebrała się o godzinie 7 min. 20.** Pan marszałek odczytał na niej **pismo Nacz. Państwa zawiadamiające** go **o desygnowniu p. Nowaka.** Pismo to brzmi:

„Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego!

W odpowiedzi na pismo z dnia 29 bm. zawiadamiające mnie o dzisiejszej uchwale Komisyi Głównej, która uznając, iż **misya utworzenia gabinetu przez p. Wojciecha Korfantego nie doprowadziła do rezultatu,** zwraca się do mnie o podjęcie inicyatywy w sprawie utworzenia gabinetu, zawiadamiam p. Marszałka, że **ze swej strony przedstawiam p. prof. dra Juliana Ignacego Nowaka, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako kandydata na prezydenta ministrów.**

Belweder, dnia 29 lipca 1922 r.

(—) Józef Piłsudski."

Deklaracya Związku Ludowo-Narod.

W dyskusyi, która trwała minut 10, poseł Maryan Seyda oświadczył:

„W konsekwencyi oświadczenia **złożonego** na posiedzeniu przedpołudniowem, **Związek lud.-narodowy będzie z uwzględnieniem zasad konstytucyjnych, głosował przeciw p. wierzeniu prof. Nowakowi misyi utworzenia gabinetu."**

W tym samym sensie wypowiedział się **poseł Czerniewski** w imieniu Narod. Chrześc. Klubu Pracy.

Poseł **Rosset,** wbrew swemu stanowisku na południowem posiedzeniu Komisyi Głównej **oświadczył się za p. Nowakiem.** Poseł Matakiewicz zajął podobne stanowisko.

W ten sposób rząd utworzony został większością 240 głosów, do których weszła cała lewica, Mieszczanie, Klub kat.-lud., żydzi i Niemcy. Przeciw głosowała prawica i Nar. Zj. lud. (poseł Skulski), oraz grupa niezależnych robotników narodowych.

Skandaliczne praktyki p. starosty.

Były burmistrz starostą na kresach. — Nadużycia i łapówki bez końca. — Aresztowany z rozkazu prokuratury. — Min. spraw wewn. było głuche na zażalenia gnębionej ludności.

Warszawa. (tel. wł.) W Brześciu z rozkazu prokuratoryi **aresztowano** starostę Forysza. Pan ten jeszcze przed rokiem był **burmistrzem miasta Radomia z ramienia P. P. S-n.**

Ze swych **ciemnych spraw** ogólnie **był znany.**

Z **powodu** owych skandalów jego **pobyt** stał się **niemożliwy,** więc towarzysze partyjni poradzili mu, aby się postarał o inną posadę.

Dzięki poparciu dyrektora departamentu prezydyalnego ministerswa spraw wewnetrznych p. Łady, otrzymał on starostwo w Brześciu na kresach.

Czując się zupełnie swobodnym, popuścił całkowicie wodze swym skłonnościom i na prawo i lewo **począł wyciągać od ludzi łapówki i szykanować tych, którzy mu nie płacili haraczu.**

Wiadomości o skandalach owych dawno już dochodziły do województwa i min. spraw wewnętrznych. Zwracano ministerstwu uwagę na to, **że tego rodzaju ludzi pod żadnym warunkiem na kresy wysyłać nie można.** Nic jednak nie pomagało. **Władze na skargi nie reagowały zupełnie,** aż dopiero prokuratorya wobec gorszących skandalów musiała zjechać do Brześcia, przeprowadzić dochodzenia, wreszcie **aresztować** starostę.

Doprawdy, można min. spraw wewn. pogratulować podobnych podwładnych pupilów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

PRZYJAZD WYCIECZKI DUŃSKIEJ DO KRAKOWA. Wczoraj wieczorem o godz. 10.55 **przybyła do Krakowa wycieczka** duńskich dziennikarzy, profesorów i studentów uniwersytetu. Na dworcu powitali gości przedstawiciele prezydyum miasta, władz wojewódzkich, wojskowych i uniwersytetu Jagiellońskiego z p. prorektorem na czele. Po serdecznem powitaniu udali się goście do swoich kwater, które przygotował komitet.

Dziś w niedzielę uczestnicy wycieczki wraz z delegatami komitetu po śniadaniu w kawiarni „Esplanada" będą zwiedzać zabytki naszego miasta, wieczorem **zaś zaszczycą swoją obecnością** przedstawienie w operze.

Nowe stronnictwo sejmowe: N. P. P.

Warszawa. (tel. wł.) Posłowie Michał Wichliński, Jakób Nurek, Józef Zagórski, Al. Świniarski, Tadeusz Weber i Ign. Załęcki po ustąpieniu z N. P. R. utworzyli obecnie nowe stronnictwo, pod nazwą **„Narodowa partya pracy"** i ogłosili komunikat, z którego podkreślić należy następujący ustęp:

„Robotnik polski nie może posługiwać się wobec własnego społeczeństwa metodą gwałtów, terroru, napaści osobistych i zaburzeń, jakie **są stosowane przez organizacye wywrotowe, ale musi okazać swój patryotyzm w uwzględnieniu położenia innych warstw społecznych w kraju i głównego interesu narodowego i państwowego.**

Uważamy, że **niesprawiedliwością jest zgubną dla kraju okrzyczanie inteligencyi narodu jako reakcyi i podsuwanie mniej uświadomionym nienawiści do tych sfer."**

Naczelnik Państwa winien bezwłocznie rozpisać wybory.

Warszawa. (tel. wł.) Jednocześnie niemal z powzięciem przez Sejm jednomyślnej uchwały o wyznaczenie terminu wyborów do nowego Sejmu na dzień 5 listopada b. r., rozpoczęły się **gwałtowne intrygi przeciw** wprowadzeniu **tej uchwały w życie.** Zwłaszcza część Piastowców **dobywa w tym kierunku wszystkich sił,** starając się wywrzeć odpowiedni nacisk na sfery miarodajne, by **opóźnić wydanie dekretu o ordynacyi wyborczej.**

Z niezwykłym tupetem intryganci ci zapewniają wszystkich, którzy tylko chcą ich słuchać, że swój cel osiągną i że kadencya sejmowa obecna przedłużoną będzie na długi jeszcze czas.

Obowiązkiem Naczelnika państwa, od którego pod żadnym pozorem nie wolno się uchylić, jest natychmiastowe bez żadnej zwłoki **wydanie dekretu o rozpisaniu wyborów.**

Będzie to jednocześnie odpowiedzią na intrygi, które dają do zrozumienia, że posiadają oni wysoko idące wpływy.

Z dyalogów sejmowych.

Warszawa (tel. wł.). Gdy poseł Rosset na ostatniem posiedzeniu sejmowem przemawiał w sprawie ratyfikacyi układu ze Szwajcaryą, stojący obok mównicy poseł Maryan **Dąbrowski** z ironią **zawołał:** „Poluje pa na nowe ordery?" Na to poseł Rosset: **„Przypominają się panu austryackie czasy,** kiedy order i przedpokój był wszystkiem dla pana!"

Pan Maryan Dąbrowski po tem dictum drapnął niezwłocznie z miejsca i stanął zdala od mównicy, do której się ciągle pożądliwie zbliża, a na której jeszcze nie postał.

Rosya jest już opanowana, przez Niemców.

(tel. wł.) Na pograniczu wśród wojsk sowieckich pilnujących granicy celnej można **zauważyć** w ostatnich czasach **oficerów i szeregowych armii niemieckich w specyalnych ubraniach i hełmach,** uzbrojonych w krótką broń palną.

Ochrona celna na zachodniej granicy bolszewickiej przeszła bowiem wyłącznie w ręce **urzędników celnych niemieckich,** przybyłych specyalnie obecnie z Niemiec, którzy stosują te same represye gospodarcze, jak zaprowadzili na swej własnej granicy. Również **eksploatacyę wszystkich kolei objęło już konsorcyum niemieckie.** Na razie przybył tylko **personal techniczny niemiecki, który gwałtownie** przystępuje do odbudowy mostów i tras kolejowych.

Senzacyjny strajk... strażników haremowych.

Jak słychać, eunuchy haremu tureckiego w Konstantynopolu **ogłosili strajk,** domagając się podwyższenia płac i skrócenia godzin **pracy.**

Eunuchy twierdzą, że należy im się lepsze wynagrodzenie **za 24** godzin pracy **za strzeżenie namiętnych Turczynek, które mają tysiące sposobów na oszukanie swych małżonków!**

Na miejsce strajkujących eunuchów natychmiast **zgłosili się w wielkiej liczbie uchodźcy rosyjscy, a szczególnie oficerowie,** którzy jednak przez właścicieli haremów **uznani zostali za nieodpowiedzialnych do strzeżenia tego rodzaju posterunku.**

„Ofenzywa“ bolszewicka celem uznania rządu sowietów.

Ściśle tajne instrukcye bolszewickie. — Rząd sowiecki stwierdza krytyczny stan republiki i nawołuje do wzmożonej propagandy i agitacyi we wszystkich państwach.

Wielce znamienny dokument ogłosiła w tych dniach londyńska „Morning Post“ oraz „Narodni Listy“ w Pradze. Dokument ów oświetla najlepiej krytyczne położenie sowietów, z którego obecnie wszelkimi środkami próbują się pp. „towarzysze“ wydobyć.

Oto zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych p. Karachan, rozesłał do wszystkich zagranicznych przedstawicieli republik sowietów **z uwagą: „ściśle tajne“**, cyrkularz następujący:

„Krytyczne położenie rosyjskiej republiki sowietów wymaga niezwłocznych przygotowań do **osiągnięcia najwyższego wysiłku w pracach zmierzających do uznania rządu sowietów.** W imieniu rady komisarzy i w porozumieniu z wszechrosyjską centralną komisyą wykonawczą, proponuję wybrać z pośród delegacyi zaufanego towarzysza, któremu należy powierzyć

PRZEPROWADZENIE NAJDALEJ IDĄCEJ PROPAGANDY W SFERACH ROBOTNICZYCH

tego czy owego państwa. Nadto wszystkim agentom tajnym współpracownikom międzynarodówki komunistycznej, propagandzie komunistycznej oraz sekcyi zagranicznej wszechrosyjskiej centralnej komisyi wykonawczej, zaproponować **niezwłoczne podjęcie działalności agitacyjnej śród członków tejże partyi komunistycznej i śród sympatyków tejże partyi, zwłaszcza zaś zapewnienia sobie współpracy organizacyi młodzieży i fachowców.**

Przy pomocy ukrytego nacisku na kapitalizm międzynarodowy i na burżuazyę,

KONIECZNE JEST ORGANIZOWANIE TŁUMNYCH ZEBRAŃ, STRAJKÓW I MANIFESTACYI

pod hasłem uznania urzędowego R. S. F. S. R.

Oprócz tego zawiadomić wszystkich członków partyi komunistycznej, że stosownie do postanowienia komitetu propagandy, są zmobilizowani, celem uczestniczenia w „Tygodniu uznania rosyjskiej republiki sowietów“. Skoro nasza działalność agitacyjna będzie już rozpoczęta na szeroką skalę, wówczas

NALEŻY WYCZERPAĆ WSZYSTKIE ŚRODKI, CELEM POWIĘKSZENIA DZIAŁALNOŚCI CENTRÓW AGITACYJNYCH.

Środki finansowe, potrzebne do urzeczywistnienia „Tygodnia uznania“, **przekazane będą przez „Komintern“.**

„Tydzień uznania“ ogłosić należy po zakończeniu konferencyi w Hadze, gdyż **nasi przedstawiciele nie spodziewają się tam wyników pozytywnych.“**

Co pisze Niemiec o parodyi „niemieckiej republiki“?

REICHSWEHRA NIE JEST REPUBLIKAŃSKĄ. — CAŁA ARMIA NIEMIECKA NIE MA Z REPUBLIKĄ NIC WSPÓLNEGO. — GENERAŁOWIE WROGAMI REPUBLIKI.

Znany publicysta niemiecki, Ignacy Wrobel, piszący pod pseudonimem Tiger, Panther, Jeauser i Dr. Kurt Tucholski, zamieszcza w „Weltbühne“ bardzo znamienny artykuł, z którego warto przytoczyć ustępy następujące:

„Na Reichswehrze niemieckiej zupełnie polegać nie można. Formacye, które wbrew wyraźnym rozkazom berlińskim odbywają przed nacyonalistycznym, anti-rewolucyjnym i wrogo dla państwa usposobionym obywatelem prywatnym parady, które kokietują z książętami domu Hohenzollernowskiego, — **nie mogą wzbudzać zaufania i polegać na nich nie można.** Rozkaz dzienny, w którym szef sztabu von Seeckt i Behnke zapewniają o wierności Reichswehry, uważany być może za farsę.

Cała armia niemiecka, taka, jaką ona jest obecnie, nie ma z republiką nic wspólnego. Najważniejszem jej dążeniem było **wyszukanie sobie specyalnej flagi,** która w niczem nie przypomina znienawidzonej flagi czarno-czerwono-złotej, lecz zbliżona jest w barwach do flagi monarchistycznej. **Nigdy jeszcze nie widziałem skupionych wojsk Reichswehry pod sztandarem republikańskim** i nigdy ich nie zobaczę, dopóki kierować niemi będą obecni dowódcy. Jeżeli nie posiadający żadnego autorytetu minister Gessler pójdzie istotnie, to pozostaną przecież jeszcze jego generałowie. **Oni to właśnie stanowią największe dla republiki niebezpieczeństwo.** I ani im się śni, aby mieli stawać w jej obronie. Żaden republikanin nie uzyska w razie potrzeby pomocy ze strony Reichswehry. Gessler nigdy nie wiedział, co znaczy republika i posiada tak w armii terytoryalnej, jak i w marynarce, swoich ludzi.

Stosunki w szeregach policyi są prawie zupełnie takie same. Wymuszone przez ententę zmniejszenie oddziałów policyjnych, doprowadziło do powiększenia korpusu oficerskiego. Obecnie mamy w policyi o 20 majorów i 198 kapitanów, nie mówiąc już o innych szarżach, — więcej, aniżeli przed kilku miesiącami. Budżet na opłacenie wyższych szarż policyjnych ma być podniesiony. — Nie potrzeba obawiać się, pieniądze na opłacenie ich będą“.

Urlopy dla pracowników handlowych i przemysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej wydał ostatnio rozporządzenie w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w sprawie układania list urlopów pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

W myśl rozporządzenia — dla ułożenia list urlopowych pracownicy wybierają ze swego grona delegatów w stosunku następującym: 1) w zakładach zatrudniających do 10 pracowników — delegata, 2) w zakładach, zatrudniających od 11 do 50 pracowników — 2 delegatów; 3) w zakładach zatrudniających od 51 do 100 pracowników 3 delegatów: 4) w zakładach, zatrudniających od 101 do 500 pracowników, na każdą rozpoczętą nową setkę przybywa 1 delegat. Wybór delegatów odbywa się na ogólnem zebraniu pracowników zakładu drogą wyborów tajnych i proporcyonalnych.

Zmiany w listach osób, korzystających z urlopów, wywołane chorobą pracownika, winny być dokonane **przez zarząd przedsiębiorstwa, na skutek zwrócenia się doń chorego pracownika,** który obowiązany jest przedłożyć zarządowi świadectwo lekarza o chorobie.

W zakładach, w których istnieje stałe przedstawicielstwo ogółu pracowników i zarząd przedsiębiorstwa, przedstawicielstwo to może, za zgodą stron obu, **pełnić obowiązki delegatów w sprawach urlopowych.**

Rozporządzenie powyższe **obowiązuje od 15 lipca r. b. we wszystkich zakładach pracy,** wymienionych w art. 1 ustawy z d. 16 maja r. b., o ile nie podlegają one bezpośrednio poszczególnym ministeryum.

Kościółek św. Benedykta.

Ks. dr. Józef Niemczyński, proboszcz parafii podgórskiej, zebrał szereg niezmiernie ciekawych szczegółów o kościółku św. Benedykta na Podgórzu. Szczegóły te rzucają snop światła na historyę owego kościółka, którego początki giną zupełnie w mrokach dziejów.

Oto co pisze ks. dr. Niemczyński:

Na prawym brzegu Wisły wznosi się szereg wzgórzy, zwanych Krzemionkami. Jedno z nich nazwane jest placem Lasota, a w gwarze ludowej „Na zbóju“. Z Krzemionkami łączą się liczne wspomnienia historyczne i legendy. I tak mieszkańcy miasta Krakowa witali w roku 1370 na Krzemionkach króla polskiego, Ludwika Węgierskiego, który jechał z Węgier od strony Tatr. W 17 wieku obozowali tu Szwedzi i stąd przypuszczali szturm na Kraków. W roku 1810 stał tu obozem ks. Józef Poniatowski, zanim udał się do Saksonii. Wreszcie z Krzemionek ruszyły w roku 1846 na zajęcie Krakowa wojska austryackie a w roku 1848, podczas powstania w Krakowie, zaczęli Austryacy stąd bombardować miasto, o czem niektórzy mieszkańcy Krakowa jeszcze dziś wspominają.

Najciekawszą pamiątką historyczną na Krzemionkach jest kościółek św. Benedykta. Zbudowany jest w miejscu, z którego roztacza się wspaniały widok na Kraków i okolicę. W dali widnieje Ojców, Tatry, Beskidy Zachodnie; u stóp wzgórza płynie majestatycznie Wisła. Na takiem tle prześlicznie odbija się ten kościółek, z krzyżami greckimi, z małą sygnaturką i potężnemi szkarpami, podpierającemi jego ściany.

Fantazya ludu okolicznego otoczyła ten kościółek wieńcem różnych legend. A więc jak to w dzień zaduszny dusze zmarłych idą ze starego cmentarza, po odwiedzeniu swoich grobów na nabożeństwo o północy do fary, gromadzą się w tym kościółku i proszą św. Benedykta, aby im wyprosił jak najrychlejsze wybawienie. Inna legenda opowiada o jakiejś zaklętej królewnie, która tam o północy zjawia się i płacze nad skarbem, zakopanym pod tym kościółkiem. Wreszcie tutaj mistrz Twardowski miał mieć konszachty z dyabłem, któremu tu zapisał swoją duszę. Również w nocy w małej grocie odbywał on swoje praktyki, zanim dyabeł przygotował mu większą grotę, która obecnie się znajduje niedaleko Dębnik i dotąd nazywa się grotą Twardowskiego. Tyle z legend.

Dodajmy do tego i to, że ta część Krzemionek nazywa się „Na zbóju“, jak to wyżej wspomniałem.

Ta niezbyt sympatyczna nazwa poszła stąd, że przez Krzemionki prowadziła droga główna do Wieliczki. Było tu mnóstwo jam i grot, które służyły za schronisko dla różnych rabusiów i bandytów. Ci czatowali na bogatych kupców, jadących do Wieliczki po sól, napadali na nich i rabowali. Ponieważ te wypadki były bardzo częste na tem miejscu więc przezwano to miejsce „Na zbóju“. Miała tu stać karczma, również tak samo nazwana, gdzie zbójcy przed „robotą“ pokrzepiali się.

Tu Austrya, zaraz po przyłączeniu Małopolski do Austryi, wystawiła z cegły fort brzydki, świadczący najlepiej o duszy niemieckiej. Ten fort nazywa się Benedykt, jakby na urągowisko temu przepięknemu kościółkowi.

Kościółek św. Benedykta zawsze bardzo mnie ciekawił. W kronikach parafii podgórskiej i w aktach starych dużo ciekawych rzeczy o tym kościółku wyszukałem, które są bardzo zajmujące, a o których mało ludzi wie. W dzisiejszych czasach hyperkrytycyzmu, szukania ciągle czegoś nowego i niby lepszego, obojętnem okiem spogląda się na cenne pamiątki przeszłości. A szkoda! Rzeczywiście kościółek św. Benedykta robi wrażenie staruszka, liczącego około 1000 lat, spoglądającego okiem żałosnem na dzisiejsze pokolenie, które mało o nim wie, mało nim się zajmuje. A przecież ten staruszek tyle widział, tyle przeżył, jak to później zobaczymy, że może iść we współzawodnictwo prawie z kościółkiem św. Wojciecha na rynku krakowskim.

Według zapisków w kronikach parafialnych podgórskich, kościółek św. Benedykta należy do najstarszych pomników starożytności chrześcijańskiej w Polsce. Zbudowany na krzemienistej, od północy prawie prostopadłej skale, długie wieki spoglądał na przemijające popod jego stopami liczne pokolenia, które jakby cienie coraz nowe powstawały, rosły i znikały, jak krople wody, rzucone w potok czasu; kościółek ten był świadkiem licznych i wielkich zdarzeń historycznych, — a sam niemy świadek przeszłości, jakgdyby syty wiedzy i wspomnień historycznych, już zdawał się rozsypywać w gruzy i podobnie jak starzec, nie zajmował nikomu miejsca na ziemi. Lecz wdzięczne staruszkowi pokolenia, jak mogły, podtrzymywały tego zgrzybiałego starca. W roku 1823 kościółek ten składkami obywateli podgórskich wewnątrz i zewnątrz został odnowiony. W aktach znajdują się wypisane nazwiska dobrodziejów i wysokość daru. Składali ofiary: Nikodem, burmistrz Podgórza; Henryk Langer, Jałbrzykowski, Sedkowski, Majewska, Pabiński, Skalski Dominik, Pancerski, Chmorowicz, Rychelski, Rossbacher, Michał Nathmüller, Pluntnerowa, Patla, Ks. Proboszcz Owsiński, Miltowski, Rantal, Droździkowski, Rapper, Loserth, Boczkowski, Pigulik, Persowa Józef Kudasiewicz, Brzezowski, Cieślicki, Schroder, Gnudling, Moritz, Friedlander, Jakób Skalski, Gąsiorczyk, Janiszewski, Kowalski, Bryniarski, Gross, Gaworowski, Baruch, Markus Friedlander, Stanisław Wątorski. Ci wymienieni złożyli większe sumy na restauracye kościółka, a z mniejszemi cała prawie pospieszyła parafia.

Wskutek tej restauracyi kościółek na nowo jakby odżył. Lecz zaledwie 40 lat minęło, znowu zaczął się chylić ku ziemi; zachodnia jego ściana pękła od dachu aż do fundamentów i groziła upadkiem. Ponieważ ten kościółek stał w obrębie fortyfikacyjnym, dlatego pozwolenia na jego restauracyę musiało udzielić ministerstwo wojny w Wiedniu.

(Dok. nast.)

Olbrzymia szajka przemytników złota i srebra.

Szczegóły wyłapania lwowskich „złotników". — Łup wyniósł 100 kg srebra i 60 kg złota. — Zdradziły ich marki niemieckie.

Onegdaj donieśliśmy już o wykryciu we Lwowie całej szajki przemytników złota i srebra. Policya w czasie pierwszej obławy swej aresztowała 14 żydów, którzy wykupywali złoto, srebro i walutę we Lwowie i Małopolsce lub sprowadzali je z Rosyi, żeby następnie „zdobycz" szmuglować do Niemiec. Skonfiskowano wówczas złoto w sztabach oraz złote przedmioty wartości przeszło dwudziestu kilku milionów.

W czasie obławy, przeprowadzonej, następnej nocy odkryto znów całą szajkę **„fabrykantów", która przetapiała złoto w sztaby.**

Prócz aresztowanych **ogółem 50 osób**, zdobycz w naturze jest olbrzymia. **Srebra znaleziono ogółem ponad 100 kg.**, a **złota dotąd około 60 kg.**

Posiadacze tych skarbów nie mieli żadnej koncesyi na posiadanie ich w celach przemysłowych, co świadczy, że kruszec służył im do nieuczciwych machinacyi, szkodliwych dla skarbu państwa. W związku z aferą tą przyjechać mają z Warszawy reprezentanci min. skarbu, które zainteresowało się całą sprawą.

Szajka była znakomicie zorganizowaną i rozporządzała wielką siecią pośredników.

Faktem, który najbardziej „zasypał" szmuglerów i wskazał na ich styczność z Niemcami, było przyłapanie u jednego z nich 300.000 marek niemieckich. **Aresztowani nie umieli wytłumaczyć pochodzenia ich i tak byli zmieszani**, że wydali mimowoli przetapiającego im złoto w sztaby — złotnika lwowskiego, Scibla.

Niestety szajki całej nie można było zatrzymać w aresztach, gdyż ustawodawstwo nasze nie przewiduje tego dotychczas wcale. Jednakże winni odpowiedzą za swe zbrodnicze praktyki wkrótce **przed okr. sądem dla spraw skarbowych** gdzie nie minie ich zasłużona kara.

Epilog ponurej zbrodni na milionerze-dziwaku.

Swego czasu donieśliśmy o potwornej zbrodni, jakby przypominającej najbardziej wstrząsające kartki „dziejów grzechu" Żeromskiego.

W Warszawie zamordowany został niejaki Smulikowski, uczony zbieracz, przytem sknera i dziwak. Stwierdzono, że morderstwa dopuściła się banda szumowin społecznych, które uzyskały wstęp do odludka dzięki jego wybujałej manii erotycznej.

Ponura wstrętna opowieść; starzec siedemdziesięcioletni, niegdyś uczony, z wiekiem zwyrodniał w obrzydliwego skąpca; odosobniony w brudzie i zaduchu, ze zgryźliwą niechęcią do ludzi, siedział w zapowietrzonem swem mieszkaniu na Chmielnej, skąpy aż do podłości, nie dopuszczał nikogo do siebie, z interesantami rozmawiał przez lufcik; umarł poprostu dla świata; z przeszłej pracy umysłowej pozostały mu tylko bezduszne przyzwyczajenia do nikomu niepotrzebnych, żadnego celu nie mających ćwiczeń erudycyi. Jedno tylko galwanizowało tego żywego trupa — nieopanowane zboczenie zmysłowe, które kazało mu sprowadzać z ulicy różne podejrzane kobiety. Ta pasya spowodowała jego zgubę.

Sprawiedliwość zabójców nie odnalazła, jakkolwiek uczestniczkę mordu, Helenę Gruszczyńską, wkrótce po zabójstwie wykryto i aresztowano. Była to jedna ze zwykłych „gości" zabitego; wiedziała o wszystkiem, bo nie przeczyła, że była obecną przy scenie zabójstwa; ale pozatem w niczem sprawiedliwości nie pomogła czy to będąc związana tajemnicą, czy też istotnie nie znając nazwisk zbrodniarzy. Helenę Gruszczyńską sądzono bez nieodszukanych współwinowajców. Sąd Okręgowy skazał ją za nieletnią pomoc w zabójstwie na **5 lat więzienia w domu poprawy**.

Onegdaj w sądzie apelacyjnym Helena Gruszczyńska prosiła o złagodzenie wyroku. Natomiast realnem cierpieniem i kruchą oskarżonej, która dziś ma dopiero 18 lat; i opowiadaniem swem poruszyła struny współczucia.

Sąd apelacyjny zgodnie z wnioskiem prokuratora zmniejszył jej karę do 3 lat więzienia w domu poprawy, z zaliczeniem odbytego prewencyjnego aresztu.

Za półtora roku Helena Gruszczyńska odzyska wolność.

Zbrojny napad bandycki w Gorlicach.

(ch.) Fala bandytyzmu zalewa kraj nasz w ostatnich czasach, wytwarzając ciągły stan niepewności życia i mienia wśród wyniszczonej i tak długoletnią wojną ludności.

Oto znów w tych dniach policya zanotowała zuchwały napad bandycki w Gorlicach, w okolicznościach następujących:

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. czterej bandyci, uzbrojeni w krótką broń, napadli na dom Maryi Grzywaczowej.

Przerażoną kobietę sterroryzowali rewolwerami, wołając do niej: **„Dawaj pieniądze, jeżeli chcesz żyć na świecie!"** — poczem rozpoczęli rabunek, pastwą którego padły **trzy sznury prawdziwych korali**, dwa kawałki płótna i szereg przedmiotów garderoby.

Po dokonaniu rabunku, bandyci, nie raniąc nikogo z domowników, zbiegli w niewiadomym kierunku, nie na długo jednak, albowiem już nazajutrz dzięki sprytności organów policyjnych, zdołano całą szajkę ująć w pociągu, zdążającym z Jasła do Stróż. Zrabowane przedmioty odebrano, a całe „towarzystwo" przymknięto w areszcie.

20 lat jeszcze pracy nad regulacyą Wisły.

W bieżącym roku ukończone będą projekty regulacyi Wisły od Sandomierza do granicy pruskiej. Regulacya Wisły pod Krakowem będzie mogła być ukończona w razie przyznania odpowiednich kredytów w jesieni r. 1923.

O większe zainteresowanie się dowódców swymi żołnierzami.

ZNAMIENNY ROZKAZ MINISTRA WOJNY.

Minister wojny wydał świeżo **rozkaz** do wszystkich dowódców wojsk polskich, zwracający uwagę **na niedostateczne zainteresowanie się oficerów i podoficerów dolą szeregowca, a w szczególności rekruta.**

Wydanie wspomnianego rozkazu spowodowało szereg inspekcyi, dokonanych w wielu poszczególnych oddziałach, w czasie których stwierdzono **brak opieki nad potrzebami zarówno materyalnemi, jak i moralnemi żołnierza.**

Rozkaz kładzie szczególniejszy nacisk na te ostatnie, zobowiązując wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych, pełniących obowiązki podoficerskie, do **poznania swych podwładnych w ciągu czterech tygodni** od objęcia dowództwa, lub przybycia żołnierza do oddziału. Poznawać nietylko z nazwiska, lecz należy zbadać stosunki rodzinne, stan fizyczny i umysłowy, oraz charakter danego osobnika. **Fizyczne potrzeby żołnierza muszą być też zaspokojone dostatecznie**, bo to jest warunkiem, czy będzie się on czuł źle w wojsku, czy dobrze.

Aby dać oficerom warunki stałej opieki, kontroli i możności pozasłużbowego zetknięcia się z żołnierzem, w **każdym oddziale kilku oficerów ma być umieszczonych na stałe w rejonie koszar**.

Wskazane jest, jeśli żołnierze pochodzą z różnych dzielnic, staranie się o zatarcie tych różnic. Przyczynić się do tego mogą, jak też i do zbliżenia z dowódcami, przedstawienia i zabawy w świetlicach żołnierskich.

Ujawnione w czasie inspekcyi **fakty złego obchodzenia się z żołnierzem**, brak jakichkolwiek więzów między szeregowcem i przełożonymi, brak wreszcie troskliwości o potrzeby żołnierza, zabijają wszelki postęp na polu jego **wychowania** i nie dopuszczają do postawienia tegoż wychowania na rzeczywiście wysokim poziomie. Dla dobra armii, a więc i Polski muszą być te braki i niedomagania bezwzględnie usunięte.

Sprawa emerytów b. państw zaborczych.

Wobec poruszonej przez niektóre urzędy państwowe kwestyi, czy emeryci b. państw zaborczych, zajęci czasowo w instytucyach państwowych lub samorządowych, jako niestali funkcyonaryusze, mają prawo przed ukończeniem 60 lat życia do pełnych emerytur, — jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że **tylko tacy emeryci mogą rościć prawo do doliczenia od wysługi emerytalnej** czasu służby w polskich urzędach państwowych, którzy **byli mianowani na stałe zgodnie z przepisami** o państwowej służbie cywilnej.

Niedozwolone praktyki pp. geometrów.

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, wielu geometrów rządowych pobiera bezprawnie za pomiary, do których używa map rządowych, znaczne kwoty pieniężne.

W ten sposób pokrzywdzeni są cywilni geometrzy, którzy nie żyją ze stałych poborów. Panowie geometrzy biorą się nie tylko do niedozwolonych pomiarów, ale także i do **wykonywania planów budowli technicznych**, jak tartaki, młyny i t. p., które potrafią wykonywać **tylko fachowcy**. Wskutek tego interesowani narażeni są na straty i zwłokę w zatwierdzeniu niefachowych planów. Z drugiej strony **mapy katastralne są tak zaniedbane** wskutek operacyi ubocznych geometrów, że zmiany stanu posiadania nie są w nich notowane od dziesiątek lat.

Geometra winien co roku odwiedzać pewną liczbę gmin i z urzędu wszelkie zmiany kontrolować i uzupełniać, a nie robić pomiarów prywatnych i pobierać olbrzymie honoraria od stron. Może to natomiast robić, gdy w drodze dyscyplinarnej za nadużycia zostanie dymisyonowanym, co bezwzględnie było praktykowane za rządów zaborczych.

Wiele ziemi rozparcelowano dotąd w Polsce?

Ogółem do roku 1922 rozparcelowano z ramienia urzędów, instytucyi upoważnionych i przez osoby **prywatne, 263.861 ha. W roku zaś 1922 znajduje się w parcelacyi 312.653 ha**, z tego 104.013 ha parcelują urzędy ziemskie.

Pozostaje pozatem dla **skomasowania w Kongresówce około 4 miliony ha, w Małopolsce około 3 milionów ha.** Do roku 1922 urzędy ziemskie skomasowały 5.916 gospodarstw w 165 wsiach, na obszarze 52.654 ha. i **zlikwidowały serwituty** w 1.736 gospodarstwach, 78 wsiach. W roku **1922** prace komasacyjne **prowadzone są w 978 wsiach** na obszarze 393.426 ha. a **likwidacya serwitutów** w 851 wsiach (21.355 gospodarstw). Należy stwierdzić, że **tempo i zakres prac w roku 1922 jest większy, niż we wszystkich trzech ubiegłych latach razem wziętych.**

Pościg za złodziejami po dachach domów.

Onegdaj około godziny 4 po południu jedna z lokatorek domu nr. 8 przy ul. Niecałej w Warszawie wyszła na strych po bieliznę i spostrzegła dwóch osobników, którzy na jej widok otworem w dachu skoczyli i ukryli się na dach.

Lokatorka wszczęła alarm. Wybiegli liczni lokatorowie, celem schwytania złodziei, którzy ukryli się za kominem. Na ulicy zebrał się tłum.

Jeden z posterunkowych ze zręcznością kota w jednej chwili znalazł się na dachu.

Złodzieje zaczęli uciekać po dachach z domu na dom. Dopiero na dachu domu nr. 35 przy ul. Senatorskiej złodzieje, nie mogąc dalej uciekać z powodu braku dalszej łączności domów, musieli się zatrzymać. Posterunkowy, skierowawszy rewolwer w ich kierunku, zmusił ich do zbliżenia się ku sobie kolejno i związawszy ich przy skiem sprowadził na ziemię. Złodziei Wacława Kreysa i Witolda Popowskiego osadzono w areszcie.

Na elektrycznem krześle śmierci.

Jak tracą przestępców w Ameryce. — 4.000 delikwentów. — Zielona lampka śmierci.

Trzej mordercy — Juliusz Rosenwasser, Luigi Ebanisto i Alfred Libero zostali ukarani śmiercią „elektryczną" w więzieniu stanu Nowy Jork-Sing-Sing.

W więzieniu Sing-Sing karze się śmiercią corocznie przeszło stu przestępców ze stanu Nowy Jork. Liczba zbrodni nie zmniejsza się, ponieważ stale napływają nowe masy elementów zbrodniczych z za morza. Kto zaś widział egzekucyę w Sing-Sing nie może oprzeć się wrażeniu, że jest ona **mniej humanitarną, aniżeli rozstrzelanie lub powieszenie.**

Trzej zbrodniarze, nad którymi dokonano egzekucyi, poszli na śmierć ze stoickim spokojem, — podaje lakonicznie urzędowe doniesienie. Zdarza się to nie rzadko. Trafiają się mordercy, których trzeba wlec do miejsca egzekucyi i trzech dozorców więzienia ledwo może się uporać ze skazanym.

Lokal, w którym odbywają się egzekucye, to duża, szaro pomalowana sala, w której rogu **stoi krzesło elektryczne.** Przy krześle podczas egzekucyi stoi lekarz więzienny, pomocnicy kata i dyrektor więzienia. **Kata samego nie widać,** znajduje się on w małym pokoiku obok, gdzie są kontakty elektryczne. **Nazwiska kata,** który jest elektro-mechanikiem, **nikt poza dyrektorem więzienia nie zna.** Podczas egzekucyi mogą być obecni tylko dziennikarze i lekarze, innych obcych się nie wpuszcza.

Egzekucye odbywają się najczęściej nad ranem o brzasku, kiedy światło budzącego się dnia miesza się ze słabem światłem lampek elektrycznych. Przechodzi kilka chwil w milczącem napięciu, nawet dziennikarze, którym nic łatwo coś może zaimponować, tracą chęć do odezwania się choćby słowem. Tylko dyrekor więzienia obok elektrycznego krzesła stojący, szeptem coś opowiada lekarzowi więziennemu i patrzy co chwila na zegarek.

W tem małe drzwi się otwierają, wchodzi skazany w towarzystwie dwóch dozorców więziennych i duchownego, za którym powtarza półgłosem modlitwy. Korowód, „marsz śmierci", jak go nazywają w Sing-Sing staje przed krzesłem elektrycznem. Pomocnicy kata przystępują i **sadzają delikwenta z zadziwiającą szybkością na krześle, do którego go przywiązują silnymi pasami.** Delikwent odziany czarno, ma ogolony wierzch głowy, do której przywiązuje się elektrodę. Takie elektrody przywiązują mu także do ramion i łydek, po przecięciu nożycami ubioru w tych miejscach. Pomocnicy kata nie odzywają się ani słowem. Poza modlitwą duchownego i skazańca, nie słychać nawet szeptu. Przygotowania trwają mniej niż minutę. Pomocnicy kata odstępują w tył, dyrektor więzienia i lekarz kontrolują, czy wszystko jest w porządku, rzemienie dobrze pozapinane, elektrody na miejscu i t. d.

Dyrektor odstępuje kilka kroków od krzesła i opuszcza chusteczkę do nosa na podłogę. Na ten cichy sygnał kat, który przez maleńkie okienko obserwuje, co się na sali dzieje, załącza prąd elektryczny o olbrzymiem napięciu. Słychać suchy trzask, gdy silny prąd przechodzi przez ciało skazańca: **ręce, nogi, ramiona i głowa podnoszą się od siły prądu** (dlatego delikwenta tak mocno skrępowano pasami), poczem następuje pauza kilkuminutowa. Delikwent żyje jeszcze, ale jest bez przytomności. **Dwa razy jeszcze puszcza kat coraz to silniejszy prąd przez skazańca,** poczem lekarz z zegarkiem w ręku przystępuje do trupa, celem urzędowego skonstatowania, że śmierć nastąpiła i sprawiedliwości stało się zadość.

Trupa szybko wkładają do trumny i oddają go krewnym do pochowania, a w braku takowych do anatomicznych instytutów.

Przez wszystkie cele więzienia Sing-Sing przechodzi powiew niesamowitego strachu podczas egzekucyi i nikt z więźniów nie śpi w tę noc. Nad drzwiami budynku, w którym jest cela śmierci, jest umieszczona **zielona lampka,** która w chwili, gdy kat łączy prąd przechodzący przez delikwenta, **świeci mdłem światełkiem.** Gaśnie ona, świeci jeszcze dwa razy. Wszyscy więźniowie wiedzą więc, że wyrok został wykonany i nikt z nich więcej oka zmrużyć nie może.

Od roku 1889 w samem więzieniu Sing-Sing wykonano egzekucyę w krześle elektrycznem nad przeszło 4000 zbrodniarzy.

Nieszczęśliwe ofiary „szczęśliwych" rządów.





W południowej i wschodniej Rosyi głód szerzy się w dalszym ciągu, choć „nastrojowe" komunikaty rządowe z Moskwy zapewniają, że już wygasa. Tymczasem śmierć zbiera ofiary masami, a ludożerstwo kwitnie, niczem na wyspach Oceanii. Rycina nasza przedstawia szereg niewinnych ofiar nowego „porządku", które śmierć skosiła z pośród tych najmłodszych, najmniej opornych i nieumiejących własnym przemysłem zdobyć sobie środki do życia, choćby kosztem — cudzego życia. — Setki tysięcy dzieci rosyjskich, zmarłych z głodu, pozostaną wieczniotrwałym pomnikiem dla rządu zbrodniarzy, który robił wszystko co mógł, by kraj wtrącić w ostateczną nędzę i na tem podłożu dać wybujać swoim hasłom — zniszczenia i nienawiści.

Straszna śmierć 2 ludzi w wapnie.

Ofiary niedbalstwa ludzkiego.

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj w Gródku Jagiellońskim.

Oto dwaj gospodarze gródeccy Michał Kołodziej, 40-letni właściciel 18 morgów gruntu, żonaty i ojciec czworga drobnych dzieci i Michał Popko, 61-letni ojciec sześciorga dzieci zajechali furami, ażeby nabrać wapna z wapniarki niejakiego Korpusa i Kormusa. Gdy obaj weszli do pieca wapniarskiego, ażeby nabrać wapna

MUR RUNĄŁ

i obu zasypał: Michała Popkę całego po szyję, a Michała Kołodzieja po pas. Zasypanym pośpieszył z ratunkiem syn Popki Michał, ale nie mógł dotrzeć do nich, ponieważ **gorący gruz i piasek utrudniał przystęp.**

Michał Kołodziej, zasypany po pas, przez trzy godziny mozolił się sam, aby wydobyć się z gruzów i gorącego piasku oraz wapna, który rękoma nieszczęsnego człowieka odrzucany zasypywał go coraz bardziej. Aż wreszcie

ZUPEŁNIE ZASYPANY ZGINĄŁ

doznawszy znacznych poparzeń.

Na krzyk młodego Popki zbiegło się kilkunastu robotników ale i ci z powodu tego iż gruz z piaskiem przedstawiał znaczną ciepłotę, nie mogli zbliżyć się do zasypanych.

Po trzech godzinach męki

W OCZACH PRZYPATRUJĄCYCH SIĘ LUDZI ZGINĄŁ KOLODZIEJ,

Popko w pierwszej chwili przysypany, **uległ uduszeniu.**

Po kilku godzinach wydobyto zwłoki obu ofiar i przewieziono je do kostnicy cmentarnej.

Winę w tym karygodnym wypadku zaniedbania prymitywnych środków ponoszą przedsiębiorcy: Kormus i Korpus i ich też władze pociągną do surowej odpowiedzialności.

Sami oni zresztą poczuwają się do winy. I tak Leib Korpus nie umiał podać żadnych momentów na swe usprawiedliwienie. Inaczej zrobił główny przedsiębiorca, Izydor Kormus, który

ZBIEGŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU,

obawiając się aresztowania. Są pewne poszlaki, iż ukrywa się w Gródku Jagiellońskim lub we Lwowie — to też niewątpliwie w niedługim czasie wpadnie w ręce sprawiedliwości.

Biorą się do jedzenia szczurów i myszy.

Lwów (tel. wł.). W guberniach chersońskiej, połtawskiej, samarskiej, głód przybiera wprost **zastraszające rozmiary.** Ludność spożywa resztki swego inwentarza, a nawet **psy i koty.** Przystąpiono już do **spożywania szczurów i myszy,** których połowem trudni się cała nieomal ludność.

Sowiety przewidują z góry skutki tego stanu, robią **gwałtowne zamówienia zboża** z Ameryki, płacąc z góry złotem.

O następców po Leninie.

Bolszewicka agencya „Rosta" donosi, iż utrzymuje się opinia, że na kongresie partyi komunistycznej, który rozpocznie się w Moskwie 3-go sierpnia, na porządku dziennym oprócz sprawy polityki zagranicznej, **będzie postawiona także sprawa wyznaczenia ewentualnych następców Lenina.**

Piorun zabija dwoje ludzi.

We wsi Księżomieszy, w powiecie janowskim, nad Wisłą, miejscowy kierownik szkoły wiejskiej, Franciszek Majerowski, zajęty żniwem na swojej działce szkolnej, — widząc onegdaj nadciągającą burzę, ratował swoje snopki od zamoknięcia i nieopodal od polnej gruszki postawił wóz, do którego pospiesznie znoszono snopy żyta. Wtem piorun uderzył w grusze — i schronionych pod nią żniwiarzy ogłuszył, — ale Majerowski, który stał najbliżej drzewa, **rażony gromem, życie postradał.**

W sąsiedniej wsi Grabówce tamtejsza gospodyni, Maryanna Żyłka, spiesząc do domu z pola przed burzą, na chwilę schroniła się pod drzewo przydrożne, w które za chwilę **uderzył piorun, zabijając kobietę.**

Walka z nędzą mieszkaniową kolejarzy.

Budową III-piętrowego domu dla kolejarzy rozpocznie się w tych dniach w Krakowie! Jak z praczkarń zrobiono mieszkania dla kolejarzy?

(—) Powszechna klęska mieszkaniowa, gnębiąca wszelkie kategorye naszego społeczeństwa, dała się w niemniejszy sposób odczuć i wśród kolejarzy. Brak mieszkań jest ponadto jedną z głównych i najważniejszych przyczyn **zahamowania i utrudnienia manipulacyj personalnych**, wszelkie bowiem przenoszenie czy dysponowanie pracownikami jest przez brak pomieszczenia **prawie że uniemożliwione.**

W sprawie tej informowaliśmy się **u prezesa krakowskiej dyrekcyi kol. p. Prachtla**, który oświadczył nam, iż cały szereg kolejarzy zwłaszcza w **Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Dębicy, Bielsku i Dziedzicach** pozbawiony jest mieszkań, a w bardzo wielu wypadkach przeniesiony funkcyonaryusz musi mieszkać sam, podczas gdy rodzina jego pozostaje z braku mieszkania w dawnej miejscowości.

Aby temu katastrofalnemu brakowi mieszkań choć w części módz zaradzić, dokłada sam p. prezes wszelkich starań o uzyskanie potrzebnych kredytów i funduszy, aby przez budowę nowych domów kolejarskich ulżyć doli swych pracowników.

I tak obecnie po długich staraniach uzyskano wreszcie **kredyty na**

BUDOWĘ NOWEGO DOMU DLA KOLEJARZY W KRAKOWIE.

Oferty złożono już w dyrekcyi, wszystko jest już przygotowane, tak, iż **w najbliższych dniach będzie można rozpocząć budowę domu.** Dom ów stanie na gruntach kolejowych koło mostu III-go, będzie trzypiętrowym budynkiem i posiadać będzie **16 mieszkań dla kolejarzy.** — Są wszelkie dane, że **już z wiosną 1923 r. budynek oddany zostanie do dyspozycyi kolejarzy**, którym w ten sposób choć częściowo się ulży w ich niedoli mieszkaniowej.

Ponieważ jednak dom dopiero ma się budować, a mieszkać gdzieś jednak trzeba, polecił **p. prezes Prachtel, aby w 4 czynszowych domach przy ul. Blich**, które należą do funduszu pensyjnego kolejarzy,

PRZEROBIĆ NATYCHMIAST PRACZKARNIE NA POKOIKI I KUCHNIE

i tam ulokować kolejarzy, niemających pomieszczenia. Natychmiast więc przerobiono piece praczkarniane na kuchnie do gotowania, podłogi betonowe przemieniono na drewniane i tym sposobem dzięki troskliwości i zapobiegawczości **prezesa p. Prachtla kilka rodzin kolejarskich zdobyło sobie pomieszczenie i dach nad głową.**

Jak zapewnił nas w końcu **p. prezes Prachtel** krakowska dyrekcya kolejowa w dalszym ciągu starać się będzie, aby módz w najbliższym czasie uzyskać jeszcze większe kredyty **na budowę dalszych domów kolejarskich.**

Kraków „uszczęśliwią" znów kabarety.

Pierwsze „błogosławieństwo" pokojowej doby.

Jak się dowiadujemy, p. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów w Łodzi, Krakowie, Lwowie oraz Komisarza Rządu w Warszawie, w którym wyjaśnia, że w wypadkach zależnych od uznania władz wymienionych, mogą być wydawane pozwolenia na nocne przedsiębiorstwa widowiskowe, czyli tak zw. kabarety ze stolikami na widowni w następujących miastach: w Łodzi, Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Upoważniając władze administracyjne do wydawania pozwoleń na przedsiębiorstwa kabaretowe, p. minister spraw wewnętrznych bierze pod uwagę obecny okres pokojowego rozwoju życia społecznego w Polsce, przemawiający za koniecznością stopniowego cofania tych wszystkich ograniczeń, jakie musiały być u nas stosowane w czasie wojny.

Pozwolenia mogą być wydawane wyłącznie osobom, które dbałością i umiejętnym doborem produkcyi dadzą gwarancyę utrzymania nocnych kabaretów w ramach widowisk możliwie kulturalnych i artystycznych, gdyż nader łatwo przy nieumiejętnym prowadzeniu mogłyby przeistoczyć się w zakłady, obniżające moralność publiczną.

Przy wydawaniu pozwoleń władze administracyjne obowiązane są kierować się zasadami następ.: 1) przedstawienia winny odbywać się wyłącznie na scenie, 2) kierownik kabaretu winien być zatwierdzony przez władzę administracyjną I-ej instancyi, 3) przedstawienia winny rozpoczynać się po ukończeniu widowisk teatralnych.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 30. lipca 1922.

—o—

NA LICZNE ZAPYTANIA w sprawie bezpłatnego ubezpieczenia naszych Prenumeratorów donosimy: 1) Ubezpieczyć bezpłatnie może się **każdy prenumerator**, który wpłacił prenumeratę przynajmniej 1-miesięczną w naszej Administracyi, lub przesłał prenumeratę przekazem albo czekiem na konto P. K. O. Nr. **140.011**; 2) Prenumeratę rozpoczynać można **od każdego dnia w miesiącu:** Warunkiem ubezpieczenia jest **nadesłanie** nam wypełnionego i podpisanego **kwestyonaryusza**, który co kilka dni zamieszczamy w „Gońcu"; 4) O przyjęciu ubezpieczenia **zawiadamia** Prenumeratora **wprost** od siebie **Bank „Vesta"**; 5) Najtaniej wypada przesyłka pieniędzy za pośrednictwem Poczt. Kasy Oszcz. **Czyste czeki** nabywać można po 3 mk. w każdym Urzędzie pocztowym.

Masowy wywóz wędlin i tłuszczów z Krakowa.

PRZEMYCA SIĘ JE DO NIEMIEC.

W ostatnich czasach **wywóz wędlin i tłuszczów** z Krakowa przybrał **niebywałe rozmiary**, tak, iż **dziennie kilkaset kilogramów bywa kwestyonowanych.** Tłuszcze te i wędliny wywożą do Będzina, Sosnowca i t. d., skąd przemycane są poza granice państwa.

Wobec tego organa policyjne stosownie do obowiązujących rozporządzeń kwestyonują powyższe wędliny i odstawiają do Magistratu, który je rozdziela pomiędzy zakłady humanitarne.

Magistrat przestrzega więc interesowanych, aby wędlin i tłuszczów bez wymaganych zezwoleń nie wywozili.

STAN POGODY. Prognoza na niedzielę: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry północno-zachodnie.

MILIONÓWKA. W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 1.811.095. Wykaz numerów, wygranych milionówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 2.154.313, 2.486.758.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze naszego pisma zaszła przykra omyłka druku w notatce o mianowaniu p. Kannenberga, głosząca, iż mianowanie to nastąpiło celem nawiązania „konfliktu" między Dyrekcyą teatru a gminą m. Krakowa. Oczywiście, że chodzi tu o kontakt, nie zaś o konflikt, w razie bowiem konfliktu nie desygnowanoby do tak przykrej misyi p. Kannenberga, który jest człowiekiem bardzo zgodnym i unikającym wszelkich konfliktów.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO 1922/1923. Początek roku szkolnego obchodzony będzie we wszystkich szkołach w państwie nabożeństwem w dniu 1-ym września, poczem 2 września o godzinie 8 rano rozpocznie się nauka.

KREDYT NA ZAKUP WĘGLA DLA SZKÓŁ. Min. skarbu zezwoliło Kuratoryum Okr. szk. krakowskiego na zawarcie umowy z jednym z banków krakowskich, mocą której ów bank dostarczy w porze letniej węgla bądź za gotówkę, bądź — w wyjątkowych wypadkach — na kredyt dla wszystkich rad szkolnych powiatowych w woj. krakowskiem. Umowa ta ma na celu zapobieżenie tak częstym w naszem szkolnictwie wakacyom węglowym.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Dnia 13 sierpnia b. r. o godz. 10 przedpołudniem w sali związku polskich kolejowców, Kraków, Lubicz 13, odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich emerytów kolejowych w celu upomnienia się u rządu o spełnienie naszych postulatów, ponieważ ostatnia poprawa dodatku tylko rozgoryczyła nasz ogół.

NA CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ złożył Związek zawodowy pracowników bankowych i ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, **30.000 mk.**

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Towarzystwu Pań św. Wincentego a Paulo na urządzenie zbiórki publicznej w niedzielę 30 b. m.

Z KOLONII WAKACYJNEJ W POREMBIE WIELKIEJ. Uczniowie w liczbie 52, którzy zostali wysłani na letnie wywczasy do kolonii w Porembie Wielkiej na miesiąc lipiec przez Tow. kolon. wakac. dla uczniów szkół średnich m. Krakowa i Podgórza powracają po czterotygodniowym pobycie w kolonii w poniedziałek 31 lipca o godz. 4 i pół popołudniu. Interesowanych rodziców i opiekunów zawiadamia o tem kierownictwo kolonii. Dnia 1 sierpnia zgromadzą się uczniowie przeznaczeni na miesiąc sierpień do kolonii w Porembie Wielkiej o godz. 9 rano w gimn. św. Jacka celem porozumienia się. Wyjazd tej grupy uczniów w liczbie około 50 kolonistów z klas wyższych nastąpi prawdopodobnie we środę 2 sierpnia o godz. 9 rano z dworca krakowskiego.

(ch) **OKRADZIONY BÓL.** W nocy z 15 na 16 lipca jacyś niewiadomi sprawcy dostali się przez niezamknięte drzwi do mieszkania Jana Bóla w Zielonkach i skradli mu znaczną część garderoby wartości 250.000 mk. Śledztwo w tej sprawie nie dało na razie pozytywnego rezultatu.

NA „TANDETĘ" zaprowadził skradziony rower stojący przed domem przy ul. Starowiślnej 19 Jan Brożek, lat 18, rodem z Biskupic, aby go tam sprzedać. Jednak poszkodowany Stanisław Żuwała wiedziony przeczuciem odnalazł złodzieja na targu tandetnym i oddał go w ręce policyi.

OPRÓCZ KILKU drobniejszych kradzieży notuje kronika policyjna: Na placu Nowym aresztowano znanego złodzieja Mendela Goldbergera, lat 20, w chwili gdy usiłował skraść złoty zegarek wartości 100.000 mk. na szkodę S. Frichera. — Do jednego z biur magistratu zakradł się Jan Fischer, lat 16 i włamawszy się do szafy przywłaszczył sobie 8 paczek tytoniu i 2 ręczniki. Złodzieja złapał na gorącym uczynku woźny Józef Stoszek.

SALA GLUECKMANN — JEJ POŚCIEL I NARZECZONY. Sala Glueckmann zamieszkała przy ul. Wolnica 10 doniosła do policyi, że narzeczony jej Szaala From, lat 22 z Warszawy, skradł na jej szkodę pościel wartości 50.000 mk. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(ch) **POŁÓW W SZOPIE.** Onegdaj jakiś towarzysz kunsztu złodziejskiego **wybrał** sobie **za** teren swej operacyi szopę Marcina Bodyka z Kurowa, skąd zabrał sobie na pamiątkę pierzynę, cztery poduszki, dwa jaśki, łącznej wartości 250 tysięcy mk.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Z SALI SĄDOWEJ.

Synalek podrzyna ojcu gardło.

Skazany został na 8 lat więzienia.

Na onegdajszem posiedzeniu sądu okręgowego w Częstochowie rozpatrywano sprawę Franciszka Kotasa ze wsi Praszczyki, gm. Panki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa ojca, któremu **podczas kłótni poderżnął gardło nożem.**

Ojciec jednak po wyzdrowieniu przebaczył ten czyn zbrodniczemu synowi.

Sąd po naradzie i przesłuchaniu świadków skazał wyrodnego syna **na 8 lat ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw stanu.

O zamordowanie krewnego dla zysku.

Wydział karny sądu okręgowego warszawskiego rozpatrywał sprawę Józefy Mroczkiewiczowej, Michała Tkacza, Zenona Nawrockiego i Franciszka Pietraszka, oskarżonych o zabójstwo Tomasza Mroczkiewicza i jego służącej Stanisławy Solewskiej, w celu zawładnięcia częścią mienia Mroczkiewicza, przypadającą żonie jego i siostrze oskarżonej Mroczkiewiczowej.

Obojgu denatom zadano śmierć ostrem, twardem narzędziem w szyję.

Chociaż oskarżeni zeznali, że zaplamiona koszula należała rzeczywiście do oskarżonego Tkacza, nóż do podsądnego Nawrockiego, a marynarka do podsądnego Pietraszka, to jednak znalezione na tych rzeczach plamy nie mogą stwierdzić winy podsądnych wobec nikłości tych plam. Prócz tego analiza plam nie ustaliła, czy znalezione plamy pochodzą od krwi ludzkiej, czy bydlęcej. Sąd wobec tego postanowił podsądnych uniewinnić.

Za obrazę generała.

Na specyalne żądanie ministerstwa spraw wojskowych ma się odbyć dnia 14 sierpnia r. b. w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie rozprawa przeciw kapitanowi Rybickiemu, oskarżonemu o oszczerstwo, popełnione na osobie gen. Zwierzchowskiego przez ogłoszenie różnych okoliczności, czci gen. Zwierzchowskiego uwłaczających w „Robotniku".

Władze wojskowe poleciły dokonać aresztowania kapitana Rybickiego i sprawę przyspieszyć, oczywiście kosztem innych spraw więziennych, co jest nieodzowne przy zdekompletowaniu etatów sędziowskich wojskowych i licznych spraw.

MIAŁ SZCZĘŚCIE PIES, który wypadł z okna 2 piętra domu w Rynku l. 36, linia A—B, na głowę inż. A. M. z Oświęcimia i bez żadnej szkody na ciele zbiegł w niewiadomym kierunku, rozbijając dotkliwie głowę p. A. M. Za zbiegłym psem wdrożono poszukiwania.

Z TEATRÓW.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę dany będzie „Faust" wabiący ciągle liczne rzesze muzykalnego świata, a tembardziej, że w dniu dzisiejszym w operze tej wystąpią gościnnie artyści opery królewskiej w Lublanie pp. Hugo Zahtey i Stefan Romanowski, pierwszy wystąpi w partyi Mefista, drugi odtworzy partyę Walentego. Popołudniowe przedstawienie poświęcono operetce „Apasze" o niezwykle oryginalnej treści, pięknym balecie i pełnem werwy wykonaniu. Jutro w poniedziałek „Trubadur", w której to grze wystąpi gościnnie poraz ostatni p. St. Gruszczyński, żegnając w niej Kraków, w którym doznał tak entuzyastycznego przyjęcia.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. „Piękna mama", czarująca operetka Eyslera, zwabia ciągle ogromne rzesze słuchaczy i dlatego graną będzie jeszcze dziś i jutro w poniedziałek ze współudziałem p. B. Bronowskiego, który rozwesela publiczność swym bujnym humorem, satyrą i dowcipem, budząc entuzyazm. Poniedziałek jest ostatnim dniem operetki tego sezonu, gdyż zespół operetkowy udaje się na miesięczny urlop letni.

TEATR ARTYST.-LITERACKI W BAGATELI. We wtorek nastąpi otwarcie teatru artyst.-literackiego. W programie premiery wezmą udział najwybitniejsze siły teatrów warszawskich. Na repertuar wejdą nowości paryskiego Grand Guignolu „Maski", tragikomedya w jednym akcie z pp. Macherską, Kuncewiczem, Szczerbiec-Macherskim, art. teatru „Nietoperz", oraz „Folio 64", transakcya w jednej odsłonie p. Schoenwaeldera, w wykonaniu „Trójki" (Macherska, Kuncewicz, Szczerbiec-Macherski) grana przeszło 90 razy z rzędu w Warszawie. Zainteresowanie budzi udział p. Jastrzębca, którego satyry polityczne z ostatniej chwili mają w Warszawie ustaloną sławę. Taniec „Bebe" p. Zofii Faliszewskiej należeć będzie do miłej atrakcyi wieczoru. P. Zofia Kosińska zachwycać będzie aktualnemi piosenkami. Nadto uzupełni bogaty program p. Seweryn Michałowski, mający w Krakowie wielkie wzięcie i powodzenie jako deklamator i interpretator poezyi futurystycznej.

REPERTUARY TEATRALNE.

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Apasze" operetka (ceny o 50% zniżone) Niedziela wieczór: „Faust".

Operetka przy ul. Rajskiej.

Niedziela: „Piękna Mama".

...atela"

Nie... ...eglitz"; — wieczór:

Z POLSKI.

WAKACYJNY KURS UNIWERSYTECKI DLA NAUCZYCIELSTWA W ZAKOPANEM. W dniu 25 lipca b. r. otwarty został V uniwersytecki kurs wakacyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Zakopanem, zorganizowany przez Zarząd Główny Z. P. N. S. P. przy poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. Zebranych powitał w imieniu Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. p. Leon Patyna i otworzył kurs przemówieniem, w którem podniósł, że nauczycielstwo musi samodzielnie stwarzać sobie źródła wiedzy stojącej na poziomie uniwersyteckim. Następnie omówił cztery działy, na które pracę na kursie podzielono: 1) Dział filozofii, psychologii i pedagogiki, 2) Dział geografii z przyrodą (z uwzględnieniem nauki o Tatrach), 3) Dział języka polskiego i nauki o Polsce współczesnej, 4) Szkoły pracy. P. Kozłowski, burmistrz Zakopanego, obiecał w imieniu gminy pomoc w uzyskaniu warunków materyalnych dla tej tak ważnej dla nauczycielstwa, a pośrednio dla całego narodu placówki kulturalnej.

URODZAJNE W BANDYTÓW OKOLICE WARSZAWY. Onegdaj policya pow. warszawskiego wykryła sprawców napadu na dom Wiktora Marczaka we wsi Zagórze pod Warszawą przez trzech bandytów. W dn. 24 b. m. bandyci zbliżyli się około godz. 1 w nocy i zażądali otwarcia drzwi, a że żądaniu ich zadość nie uczyniono, wyłamali okno i weszli do mieszkania. Zażądali wydania sobie pół miliona mk., które Marczak pobrał jako zadatek za sprzedane 10 morgów ziemi. Nie otrzymawszy żadnych pieniędzy, splądrowali mieszkanie i znalazłszy 14.000 mk., oraz 2 obrączki, zrabowali to i zbiegli. Po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowano kilku opryszków w gm. Okuniew, wśród których Marczakowie poznali 2 uczestników napadu, a mianowicie: Feliksa Pazio, pseud. „Popiel" i Franciszka Gniado, pseud. „Szmajt".

ŻOŁNIERZ NIE COFA SIĘ PRZED NICZEM! Do policyi w Białymstoku zgłosiła się 72-letnia Emilia T. ze skargą, że gdy zbierała szczaw w pobliżu koszar, nieznany żołnierz rzucił się na nią i usiłował dokonać na niej gwałtu. Na wszczęty alarm, żołnierz zbiegł. Policya poszukuje obecnie krewkiego amanta.

PRZYJAZD KAZNODZIEI PREZYDENTA HARDINGA DO POLSKI. Dnia 7 sierpnia przyjeżdża do Warszawy osobisty kaznodzieja prezydenta Stanów Zjednoczonych dr Abernethy. Ze względu na wpływ jaki wywiera on na prezydenta Hardinga, pobyt jego w Polsce i wrażenia jakich u nas dozna mogą mieć wielkie znaczenie. Miejscowi baptyści przygotowują się do uroczystego przyjęcia gościa z za Oceanu.

INŻYNIER ZABITY PRZEZ GAŁĄŹ. Podczas burzy, która szalała onegdaj w Brodach, przechodzącego plantami inżyniera powiatowego Januszkiewicza powalił z taką siłą konar ułamany wichrem z drzewa, że ten wyzionął ducha na miejscu.

UTONIĘCIE UCZNIA W MORZU. Dnia 21 bm. utonął w morzu we wsi Bór pod Jastarnią podczas kąpieli 16-letni Włodzimierz Rejman, uczeń szkoły kupieckiej zgromadzenia kupców m. Warszawy. Kąpiący się obok harcerze usiłowali ratować tonącego, przyczem 5 z nich ledwo uszło z życiem.

CZAPKI UCZNIOWSKIE NA POMORZU. Kuratoryum pomorskie osobnym okólnikiem zwróciło uwagę młodzieży szkół średnich na niestosowność noszenia niemieckich czapek uczniowskich i wprowadziło od początku r. szkolnego 1922—23 do wszystkich szkół średnich jednakowe granatowe czapki na wzór warszawskich państwowych z białą wypustką u górnego brzegu (biało-niebieski kolor województwa).

DOMY WALĄ SIĘ W PIOTRKOWIE. Przy ul. Starowarszawskiej w Piotrkowie runęła ściana dwupiętrowego domu. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Podobna ruina grozi wielu domom w Piotrkowie, z których policya obecnie usuwa lokatorów na bruk. Niektórzy właściciele kamienic rozpoczęli remont pod przymusem władz miejskich i rządowych.

BÓJKA NA TLE POLITYCZNEM. W związku z przeżywanem przesileniem państwowem, w obrebie 8 komisaryatu policyi warszawskiego, zanotowano liczne bójki, będące następstwem sporów na tle politycznem. O zajściach sporządzono protokóły, poszwankowanym zaś politykom pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

SENZACYJNE ROZPRAWY POLITYCZNE. W Budapeszcie rozpoczęła się przed sądem powiatowym w Budapeszcie rozprawa przeciw porucznikowi Hejjasowi, oskarżonemu o naruszenie spokoju publicznego przez wygłoszenie podburzającej mowy na zgromadzeniu stowarzyszenia budzących się Węgier.

Przed utworzonym na podstawie ustawy o ochronie rzeczypospolitej trybunałem państw. w Lipsku rozpoczną się około 10 sierpnia rozprawy o obrazę prezydenta rzeszy, oraz godeł państwa. Przed trybunałem tym odbędzie się także rozprawa o udzielenie pomocy mordercom Rathenaua.

SZCZEGÓŁY PLANU ZAMACHU NA POINCAREGO. Donoszą w sprawie planowanego zamachu monarchistów na Poincare'go, iż niemiecka policya poinformowała o nim francuskiego posła w Berlinie. Korespondentowi „Voss. Ztg." oświadczono w urzędowych kołach francuskich, że sprawdzają się pogłoski o planowanym zamachu na Poincare'go i są na to poważne dowody, że plan taki istnieje. Z innej strony donoszą, że plan zamordowania Poincare'go odkryto na podstawie dokumentów skonfiskowanych niedawno u rosyjskich ekstresyonistów w Paryżu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GÓRNIKÓW. Dnia 7 sierpnia b. r. odbędzie się we Frankfurcie nad Menem międzynarodowy kongres górników.

CUDZOZIEMCY WE FRANCYI. Wojna sprowadziła do Francyi wielką ilość cudzoziemców. Od r. 1915 do r. 1921 przybyło do Francyi około 50.000 Indo-Chińczyków i około 36.000 Chińczyków. Z tej liczby wielu zawarło związki małżeńskie we Francyi i potworzyło rodziny. Prócz tego przebywa we Francyi około tysiąca studentów chińskich. W czasie wojny sprowadzono do Francyi Algierczyków, Marokańczyków, Tunisyjczyków w ogólnej ilości około dwustu tysięcy, z Madagaskaru przysłano 4 i pół tysiąca Malgaszów. W r. 1920 liczono ponadto obecnych cudzoziemców: Amerykanów 23.630, Anglików 27.417, Belgów 41.350, Bułgarów 10.752, Serbów 3402, Rumunów 254, Rosyan 23.466, Polaków 10181, Hiszpanów 14.405, Szwajcarów 29.000, Holendrów 4380, Skandynawców 4000, Południowo-Amerykanów 7642.

„PRAWO WŁASNOŚCI" W ROSYI. Dekret o „prawie własności" ogłoszony przez sowiety pozwala zakładać „obywatelom" rosyjskim przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, uznaje prawa właścicieli do domów nieskonfiskowanych i pozwala sprzedawać takie domy. Nadto dekret uznaje „prawo własności" co do inwentarza ruchomego oraz prawo dziedziczenia majątku, nie przekraczającego 10.000 rubli złotych. — Wolno również zawierać wszelkiego rodzaju kontrakty. Majątek, skonfiskowany właścicielom, zwracany nie będzie.

UNIWERSYTET OXFORDZKI DZIEDZICZY MILIONY. Zmarły przed niedawnym czasem długoletni poseł angielski w Stanach Zjednoczonych Viscount Bryce zapisał większą część swego ogromnego majątku uniwersytetowi oxfordzkiemu na cele badań historycznych.

Harakiri.

Osobliwe wypadki samobójstwa w Japonii.

(L.) Angielskie dzienniki doniosły przed niedawnem o samobójstwie japońskiego szofera Heizaemona Hirano. Powód tego samobójstwa był nawet jak na japońskie stosunki zgoła niecodzienny, a wypadek ów wywołał w kraju chryzantem głębokie wrażenie, tembardziej, że młody, bo 28-letni samobójca pozostawił młodziutką żonę i małe dziecko.

Hirano był szoferem japońskiego księcia regenta. Kiedy jechał ze swoim panem, obok Okkaido, pękła mu guma, co na pewien czas przerwało jazdę. Ambitny szofer

NIE MÓGŁ PRZEŻYĆ TEJ „HAŃBY"

i aby się z niej obmyć popełnił harakiri.

Wypadek powyższy przypomina podwójne samobójstwo, które swojego czasu było szeroko omawiane. Wskutek nieuwagi dwu budników kolejowych wydarzyła się w Japonii katastrofa kolejowa. Zanim jeszcze rozpoczęto dochodzenia przeciw winnym, ci sami już odpokutowali swój błąd, rzucając się na szyny

POD JADĄCY POCIĄG.

Sumienni budnicy nie chcąc, aby skarb państwa poniósł szkodę, przed popełnieniem samobójstwa zdjęli swe uniformy i wyszyściwszy je starannie złożyli w pakiecie w mieszkaniu budników dla swych następców.

Kiedy swojego czasu car Mikołaj II z tytułu swej ówczesnej godności jako następca tronu przedsięwziął podróż przez Japonię, wywołało to w konserwatywnych kołach państwa wyspiarskiego wielkie wzburzenie; po raz pierwszy bowiem zdarzało się, aby jakiś obcy władca przekroczył ziemię japońską; oznaczało to

ROZBRAT ZE STARĄ TRADYCYĄ.

Ten wrogi dla przybyszów europejskich nastrój przejawił się wówczas w zamach, którego dokonano w Kobe na osobie rosyjskiego następcy tronu, przyczem skończyło się szczęśliwie na kilku tylko uderzeniach laską, któremi jakiś fanatyk japoński znieważył „wysokiego" gościa. Fakt ten wywołał jeszcze większe wrażenie, niż odwiedziny europejskie; cały kraj oburzył się na obrażenie w ten sposób japońskiego prawa gościnności, wszyscy domagali się

POKUTY ZA POPEŁNIONĄ WINĘ!

W dwa dni po nieudałym zamachu znaleziono w brzasku zorzy porannej na stopniach cesarskiego pałacu zwłoki młodego japońskiego dziewczęcia z poderzniętem gardłem. Obok dziewczyny leżała kartka papieru, wbita w ziemię przy pomocy szpilki od włosów, a na niej widniały słowa: „Pomyślałam sobie, że cesarz nasz musiał się bardzo zmartwić tem, co się wydarzyło w Kobe.

DLATEGO ZABIŁAM SIĘ.

W ten sposób, chcę, chociaż niewinna, odpokutować ten czyn, aby tylko nasz cesarz nie cierpiał nad tem.

Zdarzają się jednak wypadki harakiri i z mniej szlachetnych motywów. I tak n. p. żona pewnego młodego oficera cierpiała rozmaite przykrości od matki swego męża. Aby ukarać złą teściową młodą kobieta odebrała sobie życie, co wedle pojęć japońskich miało być ogromnym wstydem dla staruszki, z winy której to harakiri zostało spełnione.

ZE SPORTU.

TÖREKVES—POLONIA 3:1.

Wczorajsze zawody piłki nożnej w Warszawie między budapeszteńskim klubem Törekves a warszawską „Polonią" zakończyły się wynikiem 3:1 na korzyść Węgrów. Do przerwy 1:1. Jutro drużyna węgierska gra z drużyną reprezentacyjną Warszawy.

WYŚCIG CYKLISTÓW odbył się wczoraj na Dynasach. P. Szymczyk z warsz. Tow. cyklistów ustanowił **dwa nowe rekordy polskie:** w wyścigu na 1000 metrów w czasie jednej minuty 14 sek. (dotychczasowy rekord 1 min. 16 sek.), w wyścigu na 3000 metr. 4 min. 14 sek. Dotychczasowy rekord 4 min. 18 sek.

Bądźmy taktowni wobec turystów amerykańskich!

Amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa w Polsce zwraca uwagę, że w prasie amerykańskiej coraz częściej dają się słyszeć **głosy niezadowolenia** ze stosunku Europejczyków do turystów amerykańskich, którzy są **wyzyskiwani i oszukiwani na każdym kroku.** Amerykanie uskarżają się zwłaszcza na stosunki niemieckie.

Wyzysk stosowany jest na każdym kroku: kupcy żądają od Amerykanów wygórowanych cen, przy zmianie pieniędzy stosuje się niekorzystny kurs i t. p. Wszystko to przyczynia się do wzmożenia w Stanach Zjednoczonych uczucia niechęci do Europy, ponieważ zaś przeciętny Amerykanin mało się oryentuje w różnicach między poszczególnymi krajami, **niechęć ta pośrednio przenosi się i na Polskę.**

Jednym z najlepszych sposobów należytego **zapoznawania** zagranicy z naszym krajem byłoby **umiejętne skierowanie ruchu turystycznego do Polski,** coby miało ogromne znaczenie dla nas pod względem ekonomicznym i politycznym. Należy jednak położyć cały nacisk na **taktowne i umiejętne traktowanie odwiedzających nas cudzoziemców.** Jest to tem bardziej konieczne, że usilna, wroga propaganda sprawia, iż cudzoziemcy przybywający do Polski **nieraz już uprzedzeni przeciwko nam. Od nas więc samych zależy, aby to niekorzystne wrażenie zmienić i starać się, żeby turyści, opuszczający Polskę, nie mieli powodów do skarg i narzekań.**

DZIAŁ EKONOMICZNY.

NA TARG od 22—28 lipca 1922 spędzono wołów 62, krów 453, cieląt 895, owiec 11, nierogacizny 1500, razem 3469 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: woły od 29.300 do 47.000 mk., krowy od 20.700 do 45.000 mk., cielęta od 35.000 do 55.000 mk., nierogaciznę od 52.000 do 90.000 mk., bitej wagi nierogaciznę od 90.000 do 120.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2927 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 542 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 114 sztuk bydła, 200 cieląt i 10 baranów, zaś 220 nierogacizny mniej czyli 104 sztuk więcej.

Ruch giełdowy.

Warszawa. 29 lipca. (PAT) Milionówka trans. 1900, 1950, 1935, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230, kupno 225, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55.75, 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 230, kupno 225.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6200, 6120, sprzedaż 6140, marki niemieckie trans. 10.60, 10.55. Czeki: Gdańsk trans. 10.50, 10.30, sprzedaż 10.45, kupno 10.05, Belgia trans. 480, 483, 481, sprzedaż 486, kupno 479, Berlin 10.30, 10.60, trans. 10.25, sprzedaż 10.45, kupno 10.05, Holandya trans. 2400, 2390, Londyn trans. 27.450, 27.200, sprzedaż 27.300, kupno 27.100, Nowy York trans. 6200, 6135, sprzedaż 6150, kupno 6115, Nowy York drobne sprzedaż 6135, kupno 6095, Paryż trans. 508, 506, 507, sprzedaż 509, kupno 505, Praga trans. 140.50, 138, Szwajcarya trans. 11.70, 11.40, sprzedaż 11.44, kupno 11.36, Wiedeń trans. 162.50, 17, 16.50, sprzedaż 17, kupno 16, Włochy trans. 287.

Zurych. 29 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0.96 i pół, Holandya 203.40, Nowy York 523.75, Londyn 2336, Paryż 4015, Medyolan 2405, Kopenhaga 113, Sztokholm 135.50, Chrystyania 89, Madryt 81, Buenos Aires 1195, Praga 12.17'50, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 165, Sofia 225, Warszawa 0.08'50, Wiedeń 0.01'50, austr. korona stemplowana 0.01'75.

LISTY Z KRAJU.

Z Suchej.

Z RUCHU SKAUTÓW. Skauci, to przeważnie najlepsza młodzież szkół średnich Polski. We wszystkich miasteczkach Podkarpacia bywają oglądani w mniejszych lub większych grupach. U tutejszej ludności swem zachowaniem się i sposobem życia oraz umundurowaniem wzbudzają podziw i szacunek, toteż ludność włościańska twierdzi, że to **„polskie oficery"**, których należy pomagać i wspierać, **„bo oni będą bronili ojczyzny".** Na taki szacunek zasłużyli sobie skauci gimn. Zamojskiego z Warszawy, którzy w liczbie 40 rozbili swój obóz w Węgierskiej Górce.

Pobyt tych uczniów, zresztą wszędzie w grupach skautowskich zorganizowany po wsiach górskich na świeżem powietrzu wpłynie bezwątpienia na ich stan zdrowia, rozwoju fizycznego oraz umiłowania i poznania naszej Ojczyzny i gdy powrócą na ławę szkolną z wzmocnionemi siłami, w dwójnasób dalej kształcić się będą dla chwały i pożytku Ojczyzny. Ruch ten powinien ogarnąć jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa.

OBYWATELSKI CZYN, godny do naśladowania zaistniał w Suchej na Stacyi. Mianowicie gdy przybyła grupa skautów warszawskich od strony Żywca i chciała się udać do Zakopanego na trzydniową wycieczkę, okazało się, że wskutek wyjątkowego przepełnienia, nie było miejsca według relacyi konduktorów danego pociągu. Gdy zgłosił się komendant skautów do tamtejszego naczelnika stacyi inspektora Holzera, tenże siwy, jak gołąbek, kazał sobie przywołać wszystkich konduktorów, którym oświadczył, że **„dotąd pociągu nie puszczę ze stacyi, dopóki skauci, chluba i podpora naszej Ojczyzny nie wsiądą do pociągu, na mój rozkaz i odpowiedzialność otworzyć im wagony pierwszej klasy".**

Konduktorzy natychmiast rozkazu usłuchali, a nasza wesoła i zadowolona młodzież spokojnie odjechała. Publiczność całego pociągu z wielką radością i uznaniem oraz podziwem dla powyższego inspektora Holzera spoglądała, mówiąc głośno, oby wszyscy urzędnicy i władze tak popierały i opiekowały się naszemi dziećmi. Cześć Ci, panie inspektorze Holzer za powyższy czyn.

CZĘSTE WYPADKI ZBRODNI MORDERSTWA i zabójstwa w okolicznych wsiach Suchej ogół duchowieństwa konstatuje z ubolewaniem, dokonywane przez zdemobilizowanych żołnierzy i jeńców, którzy powrócili z niewoli rosyjskiej, których głównym powodem są szynki i karczmy. Oto w święto Piotra i Pawła w Lachowicach był odpust i mimo zakazu starostwa szynki były otwarte. Nic też dziwnego, że podpita młodzież o godzinie 8 wieczór wywołała bójkę, której rezultatem było, że niejaki młody N. Kachel zamordował drugiego parobczaka Ponikiewicza, zadając mu około 40 pchnięć ostrem narzędziem. Sprawcę mordu uwięziono, lecz powinny władze ukarać także i szynkarza, który w święto odpustowe miał karczmę otwartą. Możeby starostwo w Żywcu zechciało zaopiekować się szynkami i poleciło swym organom jak najściślej przestrzegać ustawy o opilstwie, a szczególnie wydało zakaz, aby wczasie **„odpustu"** nie było **karczemnego rozpustu.**

Z Rabki.

KOMISYA MIĘDZYMINISTERYALNA. — PROJEKT ROZBUDOWY ZDROJOWISKA. — FATALNE STOSUNKI SANITARNE. — CENY MIESZKANIOWE. — POPŁOCH WŚRÓD WŁAŚCICIELI WILL POZAZAKŁADOWYCH. — ŻYCIE KULTURALNE.

Komisya międzyministeryalna, o której donosiliśmy z Zakopanego bawiła także kilka dni w Rabce w celach informacyjnych co do planów rozbudowy zdrojowiska na przyszłość.

Plany są bardzo rozległe. Przedewszystkiem do rejonu zdrojowiska mają być wciągnięte przyległe miejscowości: Słone, Ponice, Zaryte i Chabówka. Sam zakład bowiem jest wręcz przytłoczony ze wszystkich stron. Każdy prawie góral ma swoją „willę" i zdziera, ile mu się podoba, zarząd zdrojowiska i komisarz rządowy są bezsilni wobec stosunków drożyźnianych, sanitarnych etc. Wille góralskie stoją przeważnie wśród osiedli obok gnojówek i stajen i studnie znajdują się tuż przy dole kloacznym lub gnojówce. Mają też wolny dostęp do tych will przekupnie z dalekich wiosek, niekontrolowani przez nikogo, wobec czego środowisko jest ciągle narażone na zawleczenie chorób zakaźnych. Stosunki w najbliższym czasie absolutnie zmienić się muszą. Przedewszystkiem nie wolno będzie góralom wynająć mieszkania tam, gdzie niema wodociągu i kanalizacyi. Muszą też być uregulowane ceny. Właściciel zakładu dr Kaden stara się wszelkiemi siłami o podniesienie zdrojowiska na poziom europejski, cóż kiedy właśnie to sąsiedztwo paraliżuje jego pracę i zabiegi. Stosunek w cenach bardzo znaczny. Poza zakładem mieszka prawie wyłącznie żydostwo, płacąc paskarskie sumy, a górale drą, co się da i nie tylko górale, bo nawet osoby z inteligencyi, posiadające wille umieją świetnie śrubować ceny. Np. jedna z właścicielek pensyonatu znana obywatelka ma prostacki domek o 25 minut od zakładu i za 7 pokoi marnych bez urządzenia wzięła za 2 miesiące nie wiele tylko 400.000 od kolonii wakacyjnej, co wynosi około 1000 marek pol. za jeden pokój prymitywny bez żadnego urządzenia, podczas gdy w zakładzie za taki sam pokój z urządzeniem, elektryką, usługą, wodociągiem, etc. płacą 600 do 700 marek. Nic też dziwnego że

wieść o skomasowaniu terytoryum zdrojowiska wywołało wsród paskarzy wielki popłoch.

Chłopi niechętni dla wszelkich wydatków inwestycyjnych będą musieli rozbić skrzynie i urządzić kanalizacyę, wodociągi etc. Niewiadomo jednak czy im starczy, bo na to wszystko dużo potrzeba milionów. Zdaje się, że tylko wielkie towarzystwo akcyjne mogłoby doprowadzić zdrojowisko do należytego porządku.

Mimo chłodów i słoty frekwencya pełna. Życie kulturalne pulsuje jednak słabo. Urządzony (siłami słabemi) koncert na kolonię sw. Józefa w zupełności się nie udał. Nie wiele też przyniosła zbiórka na zdemobilizowanych oficerów. Słabo wypadają zabawy i reuniony, przeważnie prywatne i niedostępne. Senzacyę budzi „konferencya genueńska", zapowiedziana na najbliższą niedzielę. A no zobaczymy. K.

Z Żywieckiego.

NERWOWO CHORY URZĄD ZIEMSKI W ŻYWCU. Inwalida porucznik Nassendorf z Suchej przez 3 dni jeździ koleją ze Suchej do Żywca codziennie do urzędu ziemskiego w celu uzyskania podpisu frachtu przewozu kolejowego inwentarza do uzyskanej drogą usilnych zabiegów ziemi z parcelacyi na Prusach i przez cały czas nie mógł zastać p. komisarza. Poirytowany wkońcu tem ciągłem jeżdżeniem ów oficer zapytał się kiedy może zastać p. komisarza, aby darmo nie jeździł, gdyż zresztą niema czasu, pieniędzy na kolej a w końcu urlop mu się kończy. Na to pan zastępca komisarza odpowiada dość gburowato: „nie wiem, proszę głosu nie podnosić, jestem nerwowo chory i zdenerwowany". Tak urzędują wychowańcy p. Witosa podnerwowani upadkiem „papy" Dr. Kiernika czy też Dojlidami. Dla nerwowochorych jest Kulparków i Kobierzyn a nie urząd.

CO ROBIĄ NASI CHŁOPI AMERYKANIE. W Żywieczczyźnie prawie w każdej wsi górskiej znajduje się po kilku chłopów amerykanów, którzy po powrocie do ojczyzny dzięki tylko dewaluacyi naszej marki stali się milionerami. Jedni zwłaszcza młodsi, inteligentniejsi zakładają fabryki i pieniądz swój ciężko zapracowany puszczają w ruch przez co przyczyniają się do uprzemysłowienia kraju. Przykład taki widzimy w Lachowicach, gdzie kilku energicznych a mianowicie: Dyduch i Kachel przy pomocy inżyniera p. Lorsta z Żywca założyli kosztem 70 milionów olbrzymią fabrykę stolarską wraz z tartakiem tuż przy stacyi kolejowej Lachowic. Naturalnie pieniądz swój znakomicie ulokowali gdyż po puszczeniu w ruch powyższej fabryki za 2 tygodnie naocznie przekonali się o korzyściach zwłaszcza pod kierownictwem fachowem. Podobna fabryka powstała na Lesie, lecz nieco o mniejszym kapitale zakładowym. Przykład godny do naśladowania. Inni zaś zakładają sklepiki katolickie po wsiach i w ten sposób dźwigają handel katolicki; również akcyą tych jest wielce doniosła dla umoralnienia. Wielu zaś pokupiło sobie grunta i większe obszary ziemi w Poznańskiem, lecz ci wskutek małego wykształcenia w kierunku intenzywnej gospodarki rolniczej i niezaradności już po roku doświadczeń napowrót ziemię sprzedają i chcą wyruszyć do Ameryki z powrotem. Reszta zaś siedzi bezczynnie, ubierając się w pierścionki z brylantami i różne amerykańskie stroje udając wielkich bankierów, pożyczają biednej ludności pieniądze wprost na lichwiarski procent. Typem takiego milionera-lichwiarza jest Jakób Kwaśny z Lachowic i wielu innych, którzy sądzą, że tą drogą uszczęśliwią ojczyznę i siebie. Oj nie taka droga i nie takie lichwiarskie procenta prowadzą do kryminału w Wolnej Polsce.

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Władysława Rożka, ur. w r. 1897 w Sieteszy, pow. Przeworsk. 4460

Unieważniam zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Antoniego Więcława z Sieteszy, powiat Przeworsk. 4461

Do naszych prenumeratorów!

Niniejszem oznajmiamy, że zawarliśmy pisemną umowę z „Vestą", Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, w myśl której **każdy czytelnik**, który opłaci prenumeratę „Gońca Krakowskiego" zostaje **ubezpieczony bezpłatnie w tymże Banku:**

1) Na wypadek śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na

500.000 marek polskich,

2) Na wypadek stałej niezdolności do pracy spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na

400.000 marek polskich.

Ubezpieczenie powyższe obejmuje **wszelkie nieszczęśliwe wypadki jakie wydarzyć się mogą ubezpieczonemu w życiu codziennem oraz przy wykonywaniu przezeń pracy zawodowej z wyłączeniem nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych uprawianiem jakiegokolwiek bądź sportu.**

Wypadkiem w pojęciu niniejszego ubezpieczenia jest każde dokładnie przez lekarza stwierdzone obrażenie cielesne, którem ubezpieczony bez własnej woli, wskutek niespodziewanego i nagle na organizm jego z zewnątrz, mechanicznie działającego zdarzenia zostanie dotknięty. Wypadkiem więc n. p. jest śmierć, lub stała niezdolność do pracy wskutek katastrofy kolejowej, wskutek jakiegokolwiekbądź przejechania, wypadku w fabryce przy maszynach, w kopalni przy pracy i t. p. Do wypadków zalicza się także porażenia gromem, prądem elektrycznym, poparzenia, popalenia kwasami gryzącymi, oraz zatrucia krwi, przy których jad dostał się do ciała przez skaleczenie zewnętrznie dostrzegalne. **Wypadki wszelkiego rodzaju skutkiem napadów zbrojnych włączone są do tego ubezpieczenia.**

Nie uznaje się za wypadki: a) wszelkich zwykłych zachorzeń i stanów chorobowych, szczególniej chorób epidemicznych, infekcyjnych, n. p. tyfusu plamistego i inwazyjnych, oraz wszelkiego rodzaju rozmyślnego otrucia się; b) zachorzeń z powodu psychicznych wzruszeń; c) skutkiem działania temperatury; d) uszkodzeń cielesnych powstałych wskutek długotrwałych lub często powtarzanych wysiłków fizycznych.

Do ubezpieczenia przyjmuje „Goniec Krakowski" osoby fizycznie i umysłowo **zdrowe od 18 do 65 roku życia, wszelkiego stanu i zawodu z wyjątkiem:**

lotników, dżokei, nurków, akrobatów i linoskoczków, marynarzy łodzi podwodnych.

Ażeby „Goniec Krakowski" ubezpieczył swego prenumeratora **za darmo** należy: 1) Zapłacić prenumeratę, 2) Wypełnić podany niżej kwestyonaryusz, 3) Wysłać **go** wraz z opłatą prenumeraty — a wówczas ubezpieczenie **staje się ważne od godz. 12 w południe dnia następnego po wpłaceniu prenumeraty na poczcie lub w Administracyi** pisma naszego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 7.

Poświadczenie z Banku „Vesta" stwierdzające, że ubezpieczenie zostało przez ów Bank **przyjęte** otrzyma prenumerator odwrotnie. Ubezpieczenie powyższe jest ważne na czas na jaki została opłacona prenumerata naszego dziennika.

„Vesta", Bank Wzajemnych ubezpieczeń w Poznaniu, instytucya **rdzennie polska** założona w r. 1873 **oparta na wzajemności, zajęła dzięki swojej sprężytości, sumienności i rzetelności w całej Polsce najpierwsze miejsce.** Na czele Instytucyi **stoi Generalny** Dyrektor dr Maryan Głowacki, wybitny ekonomista w Polsce. — **Dyrektorem działu** ubezpieczeń od wypadków w Centrali Banku w Poznaniu jest znany Krakowianin p. Arpad Czerwiński zaś Dyrektorem Oddziału krakowskiego jest członek zarządu Centralnego p. Maryan Lanc, cieszący cię zasłużoną sympatyą w naszem mieście.

Imię i nazwisko
Zawód (dokładnie określony)
Dokładny adres
Data urodzenia
Czy nie jest Pan kaleką?
Czy jest Pan zdrów?
Prenumerata opłacona
Od do
W dowód prawdziwości dat wł. podpis ubezpieczonego

Wycinek ten należy po wypełnieniu przesłać do Administracyi pisma naszego.

Wszelkich wyczerpujących informacyj tak w sprawie ubezpieczeń wypadkowych, jakoteż i w innych działach ubezpieczeń prowadzonych przez „Vestę" (od ognia, na życie, od kradzieży, od odpowiedzialności prawno-cywilnej i t. p.) udzieli natychmiast Sub Dyrekcya „Vesty" w Krakowie, ul. Straszewskiego 26, telefon Nr. 139.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2302

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130 — Nekrologi Mk 80. Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Panien inteligentnych i sprytnych do rozsprzedaży wydawnictw poszukuje się. Kaucya od 7.000 mkp. wymagana. Praca lekka. Dochód o koło 70.000 mkp. miesięcznie. Zgłoszenia pisemne: Warszawa, skrzynka pocztowa 135 Załączyć markę na odpowiedź.

Do sprzedania: Na Polskim Górnym Śląsku kilkadziesiąt kamienic na pryncypalnych ulicach w Katowicach, Królewskiej Hucie i t. d. z interesami handlowymi i zakładami przemysłowymi, z wolnemi mieszkaniami wille, fabryki i inne objekta od 400 tysięcy marek niemieckich. Majątki ziemskie ze wspaniałymi pałacami i inwetarzami. Wszystkie z rąk niemieckich, korzystnie i tanio. Osobista interwencya na miejscu. W Krakowie kilkanaście kamienic, parcel i t. p. poleca **Dom Handlowy i biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26** od 10—12 i od 4—6 4429

Unieważniam skradzioną kartę powołania na nazwisko Jan Pych z Borowy, p. Czarna pow. Pilzno.

W. Kucharski

Sp. Akc. 4179

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

przedtem

J. Górecki, W. Kucharski i S-ka Tow. Akc.

Kraków-Podgórze, Romanowicza 5.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

poleca **Druty. Wyroby druciane. Wyroby żelazne.**

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

Charakter!

Przeznaczenie, zalety, wady, zdolności. Przyślijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) list poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie dawniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Dla badań osobistych przyjmuje od godziny 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek poczt. Adres: **Psycho-grafolog Szyllar-Szkolnik, Warszawa, Piękna 25, róg Marszałkowskiej** 4336

Fabryka wyrobów żelaznych towarów krótkich w bliskości dworca towarowego, w pełnym biegu. 25 pracowników i mogąca się jeszcze znacznie rozprzestrzenić, z 2 pomieszkaniami na sprzedaż. Oferty: **Erich Schmalz Grudziądz, Mływska 26.**

Inż. Wacław Gąsior i Ska

Karmelicka 14 Krakow Karmelicka 14

Dostarczają silników i wszelkich maszyn dla cegielń, stolarń, tartaków i t. p. zakładów fabrycznych oraz aparatów i artykułów technicznych, jak pasy, szczeliwa i t. p. dla ruchu fabrycznego.

Projektują, dozorują i przeprowadzają montaż wszelkich urządzeń fabrycznych, maszynowych, wykonują plany maszynowe i obliczenia techniczne.

Urządzają suszenie do drzewa, jarzyn, skóry i dachówki oraz ogrzewania centralne i wodociągi. 9934

Podziękowanie.

WP. M. TILLEMAN

specyalista i wynalazca opatentowanych bandaży w Krakowie ulica Zwierzyniecka l. 4.

W ciągu lat dwudziestu używałem bandaży przepuklinowych różnych systemów. Dopiero bandaże Pańskiego systemu okazały się najskuteczniejszymi, tak, iż w krótkim czasie zostałem zupełnie wyleczony z zastarzałego cierpienia przepuklinowego bez operacyi, za co niniejszem wyrażam p. Tillemanowi wyrazy szczerej wdzięczności.

Z. Kiltynowicz

Prezes Stow. Kupców Pol.

Warszawa, Mazowiecka 16.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci).

Każdą, choćby **najstarszą przepuklinę**, nawet gdy **operacya** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie, po osobistem przedstawieniu się, bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentu, wynalazku mego i prof. **Dra Raskai'a** (Dyrektora szpitala św. Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie). — **Dla Pań damska obsługa.** — Patenty we wszystkich państwach.

M. TILLEMAN, Kraków, ul. Zwierzyniecka 4. (obok Hotelu „Wiktorya").

UWAGA Zaznaczam, iż **leczymy pod gwarancyą** nawet w wypadkach, gdzie wszelkie dotychczasowe przestarzały tzw. „wynalazki" nie pomogły, gdyż znasz jako najnowsze prześciga wszystkie dotychczasowe wynalazki. 4448

Bławaty, sukna na ubrania męskie, paltoty i raglany, płótna na bieliznę, pończochy, trykotaże

4454 kupuje się najtaniej w dobrych wypróbowanych jakościach w firmie

KORNASZEWSKI i MROCZEK

dawniej Textilwarenhaus Isaak

w Gdańsku, Schmiedegasse nr. 23-24.

Od stycznia r. 1922 został znowiony

Przegląd Wszechpolski

miesięcznik

poświęcony sprawom politycznym oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i narodowego.

Założony w roku 1896 przez

J. L. Popławskiego i R. Dmowskiego

4456 **Prenumerata wynosi:**

na kwartał 3 r. 1922 . . . 1200 mk.
na półrocze 2 r. 1922 . . . 2400 mk.
Cena numeru pojedynczego 500 mk.

Adres redakcyi i administracyi:

Poznań, św. Marcin 65

REDAKTOR: STANISŁAW KOZICKI, WYDAWCA i WŁAŚC. NIKLEWICZ

Reklama dźwignia handlu!

Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski

otwiera z dniem 1 sierpnia r. b.

w Puszczykowie pod Poznaniem

Lecznicę klimatyczną

dla dzieci do lat 14 tu.

położoną w pięknym starym lesie sosnowym.

Stała i troskliwa opieka lekarska i pielęgniarska. — Kąpiele lecznicze. — Wykwintne, zdrowe i obfite utrzymanie. — Kolej, poczta, telegraf i telefon na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela

Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski Poznań

4445 **Wały Kościuszki 1. Dyrekcya.**

T-wo Instalacyjne Pomorskie T. A.

podwyższyło na walnem zebraniu dnia 24 lipca 1922 r.

kapitał akcyjny o 500 000 mk. niem.

Nowe akcye przejęło konsorcyum, które zobowiązało się oddać właścicielom starych akcyj jedną akcye nową na jedną starą po kursie 1.500 mk. niem. Akcye nowe biorą udział w zyskach od 1 lipca br. Na podstawie powyższego wzywamy akcyonaryuszów Towarzystwa Instalacyjnego Pomorskiego, ażeby przedkładając nam swoje akcye, wykorzystali prawo dokupu płacąc za każdą nową akcyę 1.500 mk. niem. — 6% od 1 lipca rb. do dnia wpłaty. Nie wykonane do dnia 15 sierpnia rb. prawo 4453 dokupu przepada na korzyść konsorcyum.

Bank Dyskontowy Spółka akc. Gdańsk.

„Tygodnik dostaw"

na II. Targach Wschodnich

5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

4372

Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.

Wydawca: **Krzywy Antoni**. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław **Kuliński** Drukarnia Ludowa w Krakowie